Nr. 37 (1865) **Warszawa, Czwartek 8 lutego 1923 r.** **Rok XXIX.**

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczy włościański!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 7800.—
bez odnoszenia	„ 6900.—
na prowincji miesięcz.	7800.—
Zagranicą	„ 12000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 500
Nekrologi	„ 200
zwyczajne	„ 200
drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **300** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W niedzielę, dnia 11 lutego odbędą się trzy wielkie wiece w sprawie drożyzny:

1) Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. 66, g. 12 m. 30; przemawiać będą tow. tow.: Diamand, Jaworowski i Kurowski.

2) Teatr Praski, ul. Zygmuntowska, g. 11 rano; przemawiać będą tow. tow.: Barlicki, Gardecki i Gonerko.

3) „Kino Europa“, róg Wolskiej i Młynarskiej, g. 11 rano; przemawiać będą tow. tow.: Baryka, Szczypiorski, Szpotański, Kowalew i Pilacki.

W sprawie prowizorjum budżetowego.

Przemówienie Sejmowe tow. Diamanda.

(W streszczeniu).

BUDŻET A PROWIZORJUM. RZĄD KONSTYTUCYJNY.

Różnica między budżetem a prowizorjum budżetowem jest taka, że niema przy prowizorjum konieczności zajmowania się szczegółami. Budżet na rok 1923 powinien był być załatwiony przed 31 grudnia, jeśli tego nie uczyniono, to wprowadzono stan bezprawny. P. Min. Byrka zilustrował to ładnym przykładem (Głos: poseł Byrka). Ja nie bronię panom nazywać p. Byrkę posłem, ale w Polsce jest zwyczaj używania najładniejszego tytułu, jakim człowiek kiedykolwiek w życiu dysponował. (Ogólna wesołość). Prowizorjum powinno być załatwione w ciągu kilku dni — gdyby wywiązała się nad niem szczegółowa dyskusja, to przy naszych zwyczajach potrwałaby pół roku, co byłoby wygodne dla tej opozycji, która za główny cel swój uważa dziś obalenie Rządu (p. Dubanowicz: utworzenie prawidłowego Rządu). Nie wiem, czy prawidłowym byłby Rząd, powołany przez awantury uliczne. Niema innego w Polsce prawidłowego Rządu, jak taki, który zamianowany jest przez Prezydenta Rzplitej, a zatwierdzony uchwałą Sejmu. Obecny Rząd jest najbardziej prawidłowy, jaki można sobie wyobrazić... (P. Dubanowicz: Tak było w Austrji (?! przyp. Red), ale w Polsce powinno być inaczej). Żałuję, że Pan nie umieścił tego zdania w konstytucji. Dopóki nie możemy wyłonić większości z pośród parlamentu, dopóty możliwa jest tylko droga, po której dziś idziemy — to może być dla niektórych ludzi nieprzyjemne (p. Dubanowicz: dla skarbu i Państwa). Rząd ten nie składa się z parlamentarzystów, ale jest takim, jaki w danych warunkach za zgodą Parlamentu powstać mógł. (Głos na prawicy: Rządu niema na sali). Widzę, że miłość panów do Prezesa Ministrów jest większa, niż moja, bo spokojnie mogę znieść, że go nie widzę. (Wesołość). Panowie mówicie ciągle o gen. Sikorskim. Na jego miejscu przyszedłbym do Sejmu w cywilnem ubraniu i ta kwestja toalety byłaby załatwiona. (Wesołość). Nie jest on militarystą — nazwałbym go nawet cywilistą w mundurze. Takich ludzi jest u nas niewielu i mają większy wpływ, niż byli kapitanowie armii zaborczej (p. Dubanowicz: Ten Pan był taki) — rezerwowym, jak Pan. (P. Dubanowicz: Ale ja nie jestem ministrem wojny). Nie wiem, co nam grozi, może i to, że i pan zostanie ministrem wojny, a może nawet generałem... (P. Hausner: Jezuitów).

GOSPODARKA BEZ BUDŻETU.

P. Wł. Grabski — na to nie trzeba, abym przedstawiał dowody — nie jest moim ideałem Ministra Skarbu. Nie mam powodu zachwycania się jego metodami, dotychczas poznanemi, ale przy tych wszystkich moich wątpliwościach uważam za konieczność za wielki interes Państwa, aby Rząd dostał możność legalnego pokrywania wydatków. Chcemy zaprowadzić w Polsce ten stan rzeczy, aby nie można było wydawać pieniędzy bez uchwały Sejmu. A panowie z opozycji — robiąc manifestację polityczną przeciwko Rządowi — jednocześnie chcą pozostawić dotychczasową metodę — gospodarowania bez budżetu.

RZĄD „PARLAMENTARNY“ „CHJENY“.

Odmawiacie zaufania Rządowi, bo chcecie rządzić sami — z tego wam nie robię zarzutu. Zadalekoby mnie zaprowadziło uzasadnianie, dlaczego przemiana Rządu obecnego na parlamentarny jest niemożliwa, myślę jednak, że przedewszystkiem z powodu zajść, których byliśmy świadkami od chwili, kiedy Sejm przystąpił do wyboru Prezydenta. To jest największą przeszkodą. (Głos: To demagogja). Przyznaję, że to była demagogja i to w najohydniejszej formie. Między prawą a lewą stroną tej Izby były i tak zapory nie do przebycia, ale wypadki grudniowe stworzyły przepaść tu w środku Izby.

WIELKIE ZADANIE SKARBOWE.

P. minister skarbu swojem wczorajszem przemówieniem ułatwił memu stronnictwu głosowanie za prowizorjum. Stawiamy tylko żądanie, aby ten program został wykonany.

Rząd przedsiębierze wielkie i trudne dzieło i jeżeli mu to zadanie utrudnicie, to spotka was słuszny zarzut, że do naturalnych trudności, jakie rząd ma do pokonania, rzucacie mu jeszcze kamienie pod nogi, i zdaje mi się, że z zarzutu tego na siebie nie będzie mógł nikt ściągnąć bezkarnie. (Głos: Kto będzie karał). Pan nie pierwszy raz kandydowałeś i wiesz, kto karze posłów.

Rząd przyrzeka zrównoważyć budżet przez podwyższenie podatków. Tego nie można nigdzie dokonać, jeżeli się nie ma poparcia tych, którzy podatki mają płacić, tem bardziej u nas, gdzie z płacenia podatków trzeba dopiero zrobić przyzwyczajenie. Raszin, czeski minister skarbu, który w Czechach dokonał tego dzieła, którego u nas podjął się p. Grabski, w książce swojej o tej sprawie pisze, że udało mu się to tylko dzięki inteligencji ludności i zrozumieniu interesów państwa i interesu swojego. Bo nie pomogą najlepsze ustawy, jeżeli społeczeństwo nie będzie za niemi stało (Głos na prawicy: Słusznie), jeżeli nie będą one wyrazem poprostu przyzwoitości publicznej, jeżeli wolno będzie każdemu bezkarnie usuwać się od swoich obowiązków. (Głos na prawicy: Nic narzucać nie można). Trzeba owszem narzucać z całą energją, ale z uznaniem uczciwych i kochających kraj obywateli. Bez narzucenia to nie pójdzie.

KLASY POSIADAJĄCE MUSZĄ PŁACIĆ.

Podatki muszą być bardzo dotkliwe, bo poza 2-ma kategorjami podatków: spożywczemi i osobisto-dochodowym, o ile ten opłacany jest przez ludzi żyjących z zarobku, inne podatki są żartem, flirtem podatkowym. Minister chce podnieść podatek gruntowy do wysokości przedwojennej. Lecz mojem zdaniem jest to śmiesznie mało. Podatek gruntowy przed wojną był niejako tylko zabytkiem, którym się nikt nie zajmował, podczas gdy wszystkie inne rosły. Ale zważmy, jaka jest różnica między temi zadaniami, które Polska ma dziś, a zadaniami państw dawnych. Trzeba pokryć koszta budowania i koszta doświadczeń przy tem budowaniu. Siła podatkowa rolników zwłaszcza wielkich wzrosła i podatek gruntowy musi wyolbrzymieć. W r. 1921 i w I kwartale 1922 wynosił on z hektara 82 mkp., podczas, gdy dochodu brutto z hektara pszenicy jest 1.200.000 mkp. I z tego się dziś płaci 82 mk. średnio. Wiem, że rolnictwo jest dawną miłością ministra skarbu i przy wymiarze daniny p. Grabski wytężał wszystkie swoje siły, żeby daniną jaknajmniej obciążyć rolników. Lecz z takiem gołębiem sercem nie można dziś przystępować do podatków w Polsce. Na to potrzeba wielkiej bezwzględności, aby przeskoczyć od dzisiejszych kpin podatkowych do poważnego opodatkowania.

Minister skarbu chce oprzeć podatek przemysłowy na innych podstawach. Obawiam się, że jego metoda zrobi z podatku zarobkowego podatek pośredni, to jest przekładany jaskrawo na konsumentów. Trzeba, żeby była w ustawie pewność, że defraudacja podatku nie będzie się przeradzała w system, lecz żeby podatek płacony przez konsumenta szedł rzeczywiście do kasy skarbowej, nie do kieszeni przemysłowca. To są rzeczy trudne.

Z wielkiem uznaniem przyjmujemy oświadczenie ministra skarbu, że odciąży najbardziej opodatkowanych, to jest robotników i urzędników. Szalone i bez kontroli Sejmu nakładane podatki pośrednie trafiały głównie w te warstwy, tak samo, jak podatek osobisto-dochodowy, który klasa robotnicza jednak płaciła, chociaż go kapitaliści nie płacili. Będziemy teraz czuwali nad tem, by zapowiedź ministra została ściśle przeprowadzona.

Wysokie podatki i poprawa waluty wytworzą oczywiście gospodarcze trudności, tak, jak w innych państwach, które weszły już na tę drogę. Spadanie marki ułatwiało proces kapitalizacyjny produkcji, podnoszenie się jej ten proces utrudni. W Czechach liczba bezrobotnych wynosiła w czerwcu jeszcze 31.000, w listopadzie i grudniu skoczyła już na 250.000 wskutek wysokich taryf kolejowych i dobrego kursu korony czeskiej. Trzeba się i u nas na to przygotować.

SEJM NIE MOŻE SIĘ ZRZEC SWYCH UPRAWNIEŃ.

Mam wrażenie, że p. minister w niektórych rzeczach chce iść za przykładem Austrji, która jednak wprowadziła je u siebie pod przymusem międzynarodowym w celu uzyskania kredytów, podczas gdy w Polsce ma się to stać dobrowolnie i bez otrzymania kredytów. Austrja wyrzekła się za to praw parlamentu w sprawach finansowych. Myśmy to raz zrobili z podatkami pośredniemi i wtedy zrobiliśmy doświadczenie bardzo niekorzystne. Ministerjum skarbu nałożyło np. równomierny podatek na wszystkich fabrykantów likierów i stało się przez to narzędziem wielkich kapitalistów, którzy chcieli zlikwidować małe fabryki. Nie należę do opozycji, więc nie mam potrzeby winić p. Grabskiego za to, co zrobili jego poprzednicy. Zrobiono to zgrabnie, ministerjum wyręczyło kartel. To jest przykład, jak niebezpiecznem jest oddanie komukolwiek tak bezgranicznej władzy. Tak bez kontroli gospodarować nie możemy. Pełnomocnictwa dla rządu nie mogą iść za daleko. Do żadnego rządu nie mam tyle zaufania, żeby Sejm usunąć na drugi plan. Jest to wprawdzie o wiele łatwiejszą rzeczą rządzić bez Sejmu, lecz nie uwalnia to rządu od obowiązku, żeby być w tem znaczeniu parlamentarnym, aby zapewnić Sejmowi kontrolę.

Główną dziś w Polsce jest sprawa drożyzny. Zarzut, uczyniony tu komisarzowi drożyźnianemu Hartlebowi, że przemówieniem swojem na wiecu powiększył drożyznę, jest niedorzeczny, bo tak samo możnaby i wczorajszemu mówcy stronnictwa narodowo demokratycznego zarzucić, że krytyką gospodarki w Polsce pogorszył walutę. Oduczmy się myśleć, że jeżeli my o naszych stosunkach nie mówimy, to świat ich nie zna. Jestem przekonany, że zagraniczni mężowie stanu znają lepiej stan gospodarczy Polski, niż wielu z naszych dygnitarzy państwowych.

„LEWICOWI“ MINISTROWIE SKARBU.

Ten Rząd — jako całość — powstał bez współdziałania mego stronnictwa i faktycznie nie ma w sobie znamion lewicowych. Lecz każdy, kto w Polsce jest ministrem wbrew narodowej demokracji, staje się tem samem lewicowcem. Zbyt dobrze znam p. Grabskiego, jako przeciwnik polityczny, znam jego stałość bezwzględną zbliżoną do oporu, żebym przypuszczał, iż mógłby on zmienić swoje zasadnicze poglądy. Nawet o wiele mniej od niego podejrzany p. Zygmunt Przanowski — gdyby był w tym Rządzie ministrem skarbu, w oczach prawicy stałby się również lewicowcem. Wziąłem z sobą listę tych rzekomych lewicowców: Englich, Karpiński, Władysław Grabski (P. Sadzewicz: To wasza taktyka). Dziękuję za komplement, bo niema większego komplementu, jak, gdy się przeciwnikowi przyznaje, że jego taktyka jest zwycięska. Dalej mamy nazwiska: Biliński, konserwatysta typu krakowskiego, co prawda nie wstecznik typu warszawskiego (P. Staniszkis: podziemnym kablem połączony z lewicą). Panowie macie iście orjentalną wyobraźnię. Dalej p. Steczkowski i Michalski, i wreszcie Jastrzębski, który zdaje mi się nie należy do żadnego stronnictwa. (P. Sadzewicz: Tego wam zupełnie podarujemy). Zawsze byłem za tem, żeby wódki nie dawać w bufecie, a rząd nie pilnuje tego... Więc nie wprowadzajmy opinji publicznej w błąd, nie ogłupiajmy jej przez niedorzeczną gadaninę o lewicowości ministrów skarbu.

DROŻYZNA, JAKO ZMORA LUDNOŚCI I SKARBU.

Nie uznaję tego, jakoby drożyzna była jakiemś zjawiskiem przyrodniczem. Drożyzna jest dlatego, że sfera, która jej potrzebuje, jest bardzo silna. (Głos na prawicy: Żydzi). Gdym walczył przeciwko wolnemu handlowi, to wśród jego zwolenników widziałem endeków i żydów burżuazyjnych, którzy się wzorowo popierali. Drożyzna może i musi być zwalczana, bo to jest także droga do uzdrowienia budżetu. Państwo ma na utrzymaniu, jako pracowników i urzędników państwowych około 800 tys. osób, a — licząc z rodzinami — około 2.500.000, prawie 10% ludności. A więc tyleż ludzi żyje z pieniędzy przyznawanych Państwu przez Sejm (Głos: to jest system socjalistyczny)... Umyślnie przerwałem swoje przemówienie, aby uprzytomnić Panom wartość tego typu przerywań...

Przypatrzcie się Panowie cenom zboża, a zrozumiecie, dlaczego w budżecie mamy już tysiąc miljardów...

Nie uznaję, by istniały konieczności uzasadniające cenę 120.000 mk. za zboże, którego produkcja kosztowała, licząc ówczesny stan dolara jakieś 12.000 mk. Tej

gospodarczej konieczności niema. (Głos: Ale istnieje finansowa konieczność). To my nazywamy paskarstwem. Ale Panowie mówicie, że ta marka jest dziś mniej warta. Byłem w Banku p. Michalskiego, to jest w Banku państwowym, na którego czele stoi p. Michalski, aby się dowiedzieć, czy posiadacze wielkiej własności, którzy tam dostali wiele pożyczek, spłacają je według dawnego kursu, czy też — jak Sz. Pan wyraził się — według finansowej wartości, to jest za 12 tys. oddają 120 tys. Otóż ten p. dyrektor odpowiedział, że wogóle nie spłacają, tylko prolongują, a pieniędzmi temi prowadzą pasek.

REGULOWANIE CEN.

Ceny są interesem całego społeczeństwa i nie mogę uznać wolności kształtowania się cen, zwłaszcza dopóki żyjemy wśród ogromnych trudności transportowych i wobec wstrzymania obrotu światowego, które to warunki obalają wymówkę używaną przez zwolenników wolnego handlu, jakoby istniało prawo komunikujących się naczyń, które każe podwyższać ceny. Wojna zatkała te naczynia i ceny nie kształtują się dziś według dawnych gospodarczych prawideł. Eksperyment p. Ministra może się nie udać, o ile Państwo nie weźmie w ręce sprawy układania się cen w Polsce. Przecież dziś zamiast Państwa wywiera na to wpływ kartel. Jeden z kolegów powiedział że walka z handlem żydowskim jest sprawą przewarstwowienia. Róbcie, co chcecie, ale jeżeli nie wprowadzicie w miejsce woli możnej pieniędzmi jednostki woli zbiorowej społeczeństwa, to na nic się nie przyda przewarstwowienie, z którego się śmieją także ci, których ten pan chce przewarstwowić.

SPRAWA WYWOZU.

Musimy ograniczyć eksport, zakazać wywozu zboża. W Polsce przypada 274 kg. zboża na głowę, gdy w Niemczech 340 kg. Przyznać należy, że konsumcja zboża w Polsce wzrosła, ale to jest symptomem dodatnim. Tem bardziej nie można wywozić zboża. Tak samo jest z drzewem i naftą. Jeżeli dziś Polska wywozi wielkie ilcści drzewa, to sprzedaje swą przyszłość. Nafty używamy $1/3$ tego, co używano w Austrji, a $1/4$—$1/5$ tego, co w Niemczech. Musimy powiększyć wewnętrzną konsumcję. Dochody z rolnictwa nie wystarczą na utrzymanie państwa, trzeba na to wielkiego przemysłu. Jeśli Polska ma być wielką, silną i kulturalną, trzeba wielki nacisk kłaść na rozwój przemysłu. Ale rozwój przemysłowy nie może polegać na wywożeniu produktów przemysłowych i zostawianiu uzyskanych kwot za granicą. To zbogaca jednostki, ale szkodzi gospodarstwu narodowemu. Nie może być mowy o gospodarstwie narodowem, jeżeli jednostka może robić z majątkiem narodowym, co jej się podoba i lokować kapitały w bankach zagranicznych, tylko nie w Polsce.

POLEPSZENIE WALUTY A BEZROBOCIE.

W zwalczaniu drożyzny środki policyjne są tylko środkami, mającemi moralne znaczenie — ważniejsze są gospodarcze środki zwalczania jej. Ale to wymaga ofiar. Jest pewnem, że polepszenie waluty powiększy bezrobocie. Już są pierwsze zwiastuny, już zamyka się rafinerje, kopalnie nafty i już są pierwsi bezrobotni. My szczerze chcemy dopomódz Rządowi w walce o polepszenie waluty, ale musimy żądać, żeby klasa robotnicza nie stała się tego ofiarą i żądamy ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia. (Oklaski na lewicy).

W ubogiej Austrji, wprowadzając ubezpieczenie bezrobotnych, uchwalono dla nich tygodniowo 80.000 koron, czyli 40.000 marek polskich. Niech to będzie dla nas miarą, jak daleko należy pójść w ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia. Oparciem dla dążeń do naprawy skarbu może być klasa robotnicza, która dała dowody swojej ofiarności i która nie będzie z pewnością sentymentalna, jeżeli trzeba będzie ściągać wielkie podatki od tych, którzy podatków nie płacą. Ale klasa ta musi się domagać, aby miała pracę i zabezpieczone dostateczne środki do życia. (Oklaski na lewicy).

Na zakończenie tow. Diamand krótko uzasadnia swoje rezolucje w sprawie Urzędu Statystycznego i pomocy dla Politechniki lwowskiej.

Po wyborach do Kasy Chorych.

Dziś już na podstawie cyfr, otrzymanych z biur wyborczych, można dojść do pewnych wniosków, dotyczących niedzielnych wyborów do Kasy Chorych.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że znikomo mały udział w wyborach wzięła inteligencja pracująca. Prócz wielu okoliczności, które na to wpłynęły, jedną z najważniejszych była nieufność i niechęć do Kasy Chorych z powodu jej wad i braków. To też głosy, oddane do urn w d. 4 b. m., można uważać jako głosy robotników i służby domowej, nie biorąc w rachubę głosów, zebranych przez listę 7, co do której zresztą istnieje podejrzenie, że została pokątnie wystawiona przez „Chjenę" dla przysporzenia sobie w ten sposób mandatów. Okazało się jednak, że i robotnicy zachowują się wobec Kasy Chorych naogół obojętnie i że tylko nieznaczna stosunkowo ilość, bo zaledwie piąta część ubezpieczonych głosowała. Zjawisko to świadczy ujemnie o interesowaniu się klasy robotniczej sprawą wielkiej wagi, bo sprawą samorządu gospodarczego.

Jeśli chodzi o zestawienie sił partyjnych, to na podstawie sprawozdań poszczególnych komisji wyborczych możemy ustalić, że ilość głosujących w dzielnicach żydowskich była stosunkowo znacznie wyższa, niż w dzielnicach innych. Fakt ten rzucał się w niedzielę w oczy każdemu, kto obserwował ruch wyborczy, obliczenie głosów te spostrzeżenia potwierdziło. Jednocześnie jest rzeczą widoczną, że w dzielnicach tych znaczną przewagę nieraz posiadali komuniści. Tak np. według danych, które mamy przed sobą, w biurze 5-em, Leszno 20, na listę nr. 2 padło 91, na 4—251, na 5—232, na 8—128 głosów. W biurze 6-em przy ul. Dzikiej róg Stawek, lista nr. 2 otrzymała głosów 28, 4—233, 5—199, 8—23. W biurze 7-em przy ul. Smoczej 37 padło na nr. 2—85 głosów, na 4—337, na 5—474, na 8—22. W biurze 8-em przy ul. Dzikiej 74, mamy następujące zestawienie: lista nr. 2—122, 4—56, 5—170, 8—86 głosów. Jeśli zaś przejdziemy do dzielnic, gdzie ludności żydowskiej niema, lub gdzie jest jej mało, to widzimy, że udział głosujących był stosunkowo mniejszy i że były mniejsze cyfry komunistów. W biurze 18-em na Solcu padło na listę nr. 2—471 głosów, na 4—1, na 5—185, na 8 — 744. W biurze 35-em na Czerniakowie 2 otrzymała głosów 19, 4 — 0, 5—10, 8—24. Staje się więc rzeczą jasną, że Bund pobity został przez komunistów tak, jak N. P. R. przez „Chjenę". P. P. S. utrzymała swój stan posiadania przy pewnem przesunięciu się na jej korzyść przewagi w stosunku do N. P. R. i komunistów, którzy odbili to sobie na Bundzie. Co się tyczy głosów, otrzymanych przez 8, to zebrała je ona głównie w śródmieściu. Na listę tę bowiem głosowała głównie służba domowa.

Oczywiście wszystkie te spostrzeżenia nie mogą osłabić doniosłości tego zasadniczego faktu, że udział ubezpieczonych w wyborach był słaby. To znaczy, że klasa pracująca nie uświadamia sobie jeszcze, jak wielki wpływ mieć może na instytucje gospodarcze. Złe funkcjonowanie Kasy Chorych z pewnością odegrało pod tym względem pewną rolę. Z drugiej jednak strony okoliczność ta powinna była raczej pchnąć robotników do urny i skłonić ich do walki o tę tak ważną w życiu ich i ich rodzin instytucję. Stało się jednak inaczej.

Tego stanu rzeczy nie może zmienić, oczywiście, chwilowa agitacja wyborcza. Należy stale i wytrwale pracować nad wyjaśnieniem klasie robotniczej znaczenia instytucji ubezpieczenia społecznego i ważnej roli, jaką w nich odgrywa samorząd ubezpieczonych, którego wyrazem są wybory. Zwracamy na to uwagę szczególnie klasowych związków zawodowych.

T. S.

Sprawa nieważnych kartek.

Główna komisja wyborcza warszawskiej Kasy chorych nie mogła dojść do uzgodnienia decyzji w sprawie unieważnienia kartek, nie odpowiadających przepisanemu w ordynacji wyborczej formatowi. Kartek takich było dużo: chadeckich około 800, N. P. R.-owskich ok. 400, P. P. S.-owskich ok. 100. Z 5-iu członków Komisji trzech wypowiedziało się na uznaniem tych kartek, 2-ch (z nich jeden, nasz tow. Orłowski, był przewodniczącym Komisji) — za unieważnieniem. Wobec niezgody, sprawę oddano do rozstrzygnięcia Min. pracy, jako władzy nadzorczej dla Kasy chorych.

Zdaniem naszem, przepis ordynacji wyborczej o rozmiarze kartek do głosowania jest istotnie krępujący i niepotrzebnie utrudnia głosowanie. Wprowadzono go dla zabezpieczenia tajemnicy głosowania (bo jeżeli kartki różnych grup są różnego formatu, to łatwo skontrolować, kto na jaką listę głosuje). Ale niedogodności tego przepisu znacznie przeważają. *Ale ten przepis w ordynacji jest,* organizacje, biorące udział w wyborach, mogły i powinny były przestrzegać wykonania i tej formalności. Kto się do niej nie zastosuje, sam sobie winien. Przepis powinien być zmieniony — dopóki jednak jest, nie wolno uważać go za nieistniejący, dlatego, że tak się podoba chadecji. Argument, że wyborcy, którzy oddawali kartki wadliwego formatu, wyrażali jednak swą wolę i że ta wola, jako niewątpliwa, powinna być uszanowana, nie wytrzymuje krytyki. Bo tak rozumując, trzebaby też uznać za ważne, np. kartki czerwone czy zielone, skoro tylko jest na nich Nr. listy i nazwisko pierwszego kandydata listy. Wola wyborcy i tu się wyraziła, ale cóż robić, skoro ordynacja przepisuje — kolor biały? Zły przepis powinien być zmieniony na właściwej drodze — ale nie można go samowolnie zmieniać w zastosowaniu do wyborów, które się już odbyły.

55 = 10,7.

Nareszcie rząd zdecydował się regulować płace urzędnicze zgodnie z orzeczeniem Komisji dla badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym. Urzędników przeszył dreszcz radości. Nareszcie więc zrównano nas z robotnikami gorzej płatnymi; bo przecież robotnicy gazowni, elektrowni i miejscy otrzymują znacznie więcej, słusznie twierdząc, że orzeczenia Komisji nie odpowiadają rzeczywistości. Ale urzędnicy zadowolili się tą podwyżką.

Radość była wielka. Pamiętajmy, że według orzeczenia Komisji przy Głównym Urzędzie Statystycznym koszty utrzymania rodziny złożonej z czterech osób wynosiły w styczniu 11.286 marek dziennie, czyli 378,428 mk. na czas od 28. XII. do 1. II. (pensja styczniowa).

Tymczasem urzędnik XII-ej kategorji z średnią rodziną (3—4 osób) otrzymał tylko 351 tysięcy, czyli że *niedobór nawet tego kartoflanego budżetu wynosił 9%.* To też każdy urzędnik z radosną miną liczył i liczył, ile to on dostanie w lutym, jak wprawdzie budżetu nie wyrówna, bo przecież za podstawę obrachunku wzięto zbyt niską cyfrę, ale zawsze nie zwiększy się przynajmniej deficyt, jak to było dotychczas.

Radość przeszła wszelkie granice, gdy dowiedziano się, że pensje wzrosną nie o 52.07%, jak to obliczyła Komisja, ale o 55%. Znaleźli się wprawdzie pesymiści, ale ich zakrakano.

Radość była wielką, ale trwała tylko parę godzin. Okazało się, że pesymiści mieli rację. Rzeczywiście urzędnicy otrzymali 55%, ale *nie od poborów styczniowych, lecz od pensji otrzymanych 1-go stycznia,* bez tych 40% wyrównania, które im wypłacono około 20 stycznia.

Jeżeli przyjmiemy pensję na 1-szy stycznia jako 100, to razem z wyrównaniem otrzymali urzędnicy 140, w lutym zaś otrzymają 155. Czyli *nie o 55%, lecz tylko o 10,7% więcej.*

To są rzeczywiście kpiny, inaczej tego nazwać nie można. Jeżeli rząd nie może, czy nie chce dać tego, co się urzędnikom należy, to niech powie to otwarcie. Niech powie: nie mam, czy nie mogę. Nie zadowoli to z pewnością nikogo, ale nikt nie będzie oszukany. Teraz opinja publiczna jest przekonana, że w lutym pobory urzędników wzrosły przeszło półtorakrotnie. Paskarze wielcy i mali, miejscy i wiejscy, chrzczeni i obrzezani, już podnoszą odpowiednio do tego ceny, a tymczasem urzędnicy otrzymali tyle, co nic.

Urzędnicy cieszyli się, ale tylko przez parę godzin. Za to teraz cieszą się paskarze.

K.

Kapitaliści wobec orzeczeń Gł. Urz. Statystycznego.

Komisja do badania wzrostu utrzymania pracowników przy Głównym Urzędzie Statystycznym orzekła, że w miesiącu styczniu wzrosła drożyzna o 52,7% w stosunku do miesiąca grudnia.

Wykazany wzrost drożyzny nie odpowiada rzeczywistości, jednakże panowie z Lewiatana, mimo, że pracownicy otrzymają dopiero zwiększoną pensję o wymieniony procent 28 lutego, t. j. z dwumiesięcznem opóźnieniem, już zastanawiają się nad niemożnością wypłacenia powiększonej pensji, chociaż ceny, po uchwale Komisji odpowiednio podwyższyli.

4)

Ze wspomnień rewolucjonistów.

WIERA FIGNER.

(Dokończenie).

Upłynęło lat kilkanaście. Niektórzy więźniowie zaczęli opuszczać Szlisselburg. Po wstąpieniu na tron Mikołaja II zastąpiono bezterminową katorgę niektórym więźniom katorgą terminową. W ten sposób Ludmiła Wolkenstein, Janowicz i inni opuścili więzienie, udając się na zesłanie.

Przy tej sposobności znajdujemy we wspomnieniach Wiery Figner bardzo sympatyczną sylwetkę znanego polskiego działacza rewolucyjnego, *Ludwika Janowicza,* członka polskiego „Proletarjatu".

Do fortecy przybył w r. 1886. Podczas aresztowania zranił ajenta tajnej policji. Trudno było oczekiwać czegoś podobnego od człowieka z takim spokojnym charakterem, z takim nieśmiałym wyglądem zewnętrznym, jaki posiadał Janowicz. Przy pierwszem spojrzeniu widać było, że jest to człowiek nie z tego świata. Syn bogatych rodziców, ziemian z kowieńskiej gub., zupełnie nie znał ceny dóbr materjalnych. Sądzę, powiada Figner, iż mógłby całemi dniami nie jeść i nie pić i nawet nie przypomniałby sobie o tem, gdyby w określonych godzinach żandarmi nie podawali mu jedzenia. Gdy warunki zmieniły się na lepsze, wszyscyśmy starali się wykorzystać nowe warunki, ażeby jaknajdłużej przebywać na świeżem powietrzu. Ale Ludwik przeważnie siedział w celi nad książką. Nad czem więc pracował? Był ekonomistą i z nieskończoną pracowitością oddawał się statystyce. W ciągu 12 lat swego pobytu w Szlisselburgu nie opuścił ani jednej cyfry w książkach, które się do nas dostawały i przy wyjściu z więzienia zabrał z sobą cały stos oprawnych kajetów, przeważnie z materjałami statystycznemi, dotyczącemi przemysłu Rosji i Królestwa Polskiego. Dla Wiery Figner Janowicz ułożył specjalny podręcznik statystyki, złożony z 13 rozdziałów. W sferze badania naukowego, Janowicz był niezmiernie sumienny i objektywny; nigdy nie rzucał na wiatr żadnych twierdzeń niesprawdzonych. Obok Waryńskiego, który zmarł tak wcześnie (w 1889 r.) najbliższym przyjacielem Janowicza w więzieniu był Łukaszewicz.

Ci z więźniów, którzy dali sobie radę z warunkami więziennemi, rozpoczęli systematyczne studja naukowe. Jak wiadomo Morozow, wychodząc potem z fortecy, miał szereg gotowych prac naukowych.

W 1897 r. zezwolono więźniom pisać do krewnych i otrzymywać listy—dwa razy do roku.

Nieraz odwiedzały więźniów wysokie figury w rodzaju Durnowo. Bezczelny, suchy biurokrata zachowywał się oczywiście ściśle w zgodzie ze swą naturą biurokratyczną. Zgoła inną była księżna Dondukowa-Korsakowa, staruszka, której udało się przeniknąć do fortecy, gdyż minister Plehwe miał nadzieję, że uda się więźniów złamanych nawrócić na prawosławie. Ta Dondukowa mimo, że była fanatyczką religijną, starała się szczerze pocieszać więźniów czem mogła.

Coraz więcej książek przenikało do Szlisselburga. Pewnego razu komendant Handgardt dał więźniom do oprawy miesięcznik marksistowski „Nowoje Słowo". Więźniowie nie mieli pojęcia o tych sporach, które toczyły się na wolności między marksistami a narodnikami. Teraz wraz z tem pismem te spory przeniknęły i do fortecy. Janowicz, Morozow, Łukaszewicz, Noworusskij, stawali po stronie marksistów, inni zaś gorączkowo bronili starych zasad Narodnej woli.

Ale dopływu nowych więźniów nie było. Coprawda w r. 89 przywieziono do fortecy Zofję Ginsburg, ale ta popełniła niebawem samobójstwo i więźniowie nawet o tem nic nie wiedzieli. Dopiero w r. 1901 został przywieziony do fortecy młody akademik Karpowicz za zabicie ministra oświaty Bogolepowa, który studentów za demonstracje kazał oddawać do wojska. Karpowicza nazywa Figner „benjaminkiem więziennym". Młody akademik wniósł w środowisko starych więźniów dużo życia, dużo ożywienia. Opowiadał im o ruchu robotniczym w Rosji, o nowej fali rewolucyjnej.

W spokojnym już toku życia więziennego nastąpiła przerwa w r. 1902, gdy naczalstwo bez poważnej przyczyny chciało pozbawić więźniów prawie wszystkich z trudem zdobytych ulg. Wówczas Wiera wystąpiła z gwałtownym protestem, zrywając naramienniki ze starszego dozorcy. W więzieniu oczekiwano strasznej kary, nawet kary śmierci... Jednakowoż po zbadaniu przez delegata rządowego rzeczywistego przebiegu nadużyć ze strony dozorców, protest Wiery Figner przeminął bez poważniejszego echa. W tymże samym 1902 r. wielkim wypadkiem było stracenie w więzieniu Bałmaszowa, który zabił ministra Sipiagina.

13 stycznia 1903 r. komendant oświadczył Figner, że na skutek prośby matki car zastąpił bezterminową katorgę katorgą 20-letnią, czyli, że za dwa lata Wiera ma opuścić więzienie. To oświadczenie sprawiło Wierze ogromną przykrość, gdyż w swoim czasie matka jej solennie obiecała, że nie uczyni nic, aby złagodzić wyrok. Jednakowoż po trzech dniach nastąpiło wyjaśnienie. Przyszedł list od matki, że — umiera. Odpowiedź Wiery była ostatnim listem, jaki mógł dotrzeć do matki przed śmiercią. Nie trudno zrozumieć, że wszystkie wyrzuty zamarły na ustach córki...

A czas płynął dalej. Zbliża się dzień opuszczenia Szlisselburga. 29 września 1904 r. parostatek „Polundra" zabrał Wierę po serdecznem pożegnaniu się z towarzyszami niedoli, aby ją odwieźć do Petersburga, do Piotropawłowki.

Na tem się urywa drugi tom wspomnień Wiery Figner, poświęcony samotni Szlisselburskiej i zatytułowany „Gdy zegar życia stanął".

Kazimierz Czapiński.

Oprócz zbiorowej akcji zrzeszonego kapitału, poszczególni dyrektorzy firm badają grunt i tak: dyrekcja firmy „Pacific“ zawiadomiła swych pracowników, że od dnia 1 lutego r. b. nie będzie stosowała się do orzeczeń Gł. Urzędu Statyst. — pracownicy kategorycznie odmówili podpisania, że przyjęli do wiadomości treść okólnika, dyrekcja narazie ucichła, lecz dyrektor tej firmy, p. L., odwiedza szefów innych przedsiębiorstw, aby ten sposób zastosowali — może znajdą się naiwni pracownicy, którzy zgodzą się z motywami „biednych“ przedsiębiorców, że dokładają do interesu.

Winowajcy spadku marki chcą powiększać swój majątek kosztem głodowych pensji pracownika.

Zm.

Uchwała młodzieży wileńskiej

W dniu 2 b. m. na wiecu młodzieży akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przyjęto, mimo opozycji ze strony studentów, nastrojonych prawicowo, następującą rezolucję:

„Wiec Polskiej Młodzieży U. S. B. w Wilnie, zebrany po raz pierwszy od czasu smutnych wypadków stołecznych, wobec udziału części obałamuconej młodzieży akademickiej w antypaństwowych rozruchach dnia 11 grudnia 1922 r., uważa za swój obowiązek potępić akcję tych czynników na terenie akademickim i poza nim, które uznały za możliwe uczynić młodzież polską narzędziem obelg dla Najwyższej Władzy Odrodzonej Rzeczypospolitej w osobie Jej Pierwszego Prezydenta i popchnęły ją do wystąpień przeciwko członkom ciał prawodawczych i do walk bratobójczych w łonie społeczeństwa polskiego“.

Echa 11-go grudnia.

SPRAWA KULWIECIA.

Jest i taka sprawa. Wiadomo powszechnie, aczkolwiek wydaje się, że w niektórych sferach burżuazji fakt ten uległ zapomnieniu, że gimnazjum męskie od nazwiska dyrektora noszące nazwę „szkoły Kulwiecia“ odznaczyło się na placu Trzech Krzyży 11 grudnia. Gdy ministerjum oświecenia publicznego dowiodło dyrektorowi, że nieobecność uczniów w szkole a natomiast udział jej, jako takiej, w szarży na placu Trzech Krzyży obciążają jego odpowiedzialność, cofnęło szkole „prawo publiczności“, to znaczy skazało uczniów na karę zdawania egzaminów przed komisją wyznaczoną przez ministerjum, nie zaś przed komisją pedagogiczną z pośród własnych nauczycieli powołaną. Było to tak naturalne, że nikogo to nie zdziwiło. Dziś „Kurjer Warszawski“ rozdziera szaty nad losem pedagoga. Zarządzenia ministerjum miały wywołać „zdumienie w całem społeczeństwie“. „Człowiekowi, cieszącemu się ogólnym szacunkiem, stała się wielka krzywda moralna“. I t. d. A to wszystko dlatego, że obecnie w szkole Kulwiecia, który został pozbawiony praw dyrektora szkoły — odbywają się egzamina maturalne i synalowie abonentów „Kurjera“ zdają tam egzamina w warunkach obostrzonych.

„Kurjer“ pisze, że tam tylko może być kara, gdzie jest wina. I nam nic innego nie wydaje się słusznem. P. Kulwieć ciężko zawinił i inaczej M. W. R. i O. P. nie ośmieliłoby się zdyskwalifikować go. I opinja publiczna tych kół społeczeństwa, które chciałyby oprzeć istnienie państwa na zasadach *praworządności* powinna czuwać nad tem, aby wyroki ministrów, którzy raz wreszcie zdobywają się na cień energji, nie doznały krzywdy.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 13

Uchwalenie prowizorjum budżetowego.

Sojusz dwuch chjen — polskiej i żydowskiej — utrwala się.

Po wysłuchaniu dość długiej serji mówców, Sejm znaczną większością uchwalił ustawę o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1923 r. Przeciwko ustawie głosowała mniejszość opozycyjna: Chjena i Koło żydowskie.

Jak widzimy, „Chjena“ żydowska wiernie dotrzymuje towarzystwa „Chjenic“ polskiej. Był to widok prawdziwie budujący, gdy p. Grünbaum z ks. Lutosławskim, p. Thon z p. Zdziechowskim głosowali w wielkiej harmonji, aby obalić Rząd, niemiły obu nacjonalistycznym „Chjenom“. Był to sympatyczny obraz Judeo-Chjeny...

Przed głosowaniem nad całą ustawą odrzucono w głosowaniu przez drzwi 194 gł. przeciwko 149 wniosek chadecki, aby odesłać projekt prowizorjum z powrotem do Komisji skarbowo - budżetowej. Komentarzem do tego wniosku było przemówienie p. Chacińskiego, który chciałby głosować za prowizorjum, ale nie może w ten sposób wyrażać zaufanie rządowi Sikorskiego. Aby więc zachować pozory uznawania konieczności państwowych, a zarazem dokuczyć Rządowi, p. Chaciński wpadł na pomysł odesłania prowizorjum do komisji, co, wziąwszy pod uwagę datę wczorajszą — 7 lutego — równałoby się faktycznemu pogrzebaniu projektu rządowego, który ustala wydatki do 1 kwietnia. Kiedy wniosek chadecki upadł — Chadecja musiała już, wyzbywszy się skrupułów, głosować przeciwko całej ustawie.

Dyskusja na wczorajszem posiedzeniu była bardzo ciekawa. Na czoło wysunął się tow. Diamand. Doskonałe jego przemówienie, mimo że trwało prawie dwie godziny, słuchane było do końca z naprężoną uwagą przez całą Izbę. Na przerywania z prawicy, przeważnie niemądre i niesmaczne, następowały repliki dowcipne i zręczne, poparte argumentacją przekonywującą i pouczającą. Streszczenie przemówienia tow. Diamanda podajemy na czele numeru dzisiejszego, niestety, nie może ono w pełnej mierze i z całą wyrazistością oddać wszystkich cennych myśli i poglądów, wypowiedzianych wczoraj przez naszego towarzysza.

Bardzo dobre wrażenie sprawił mec. Łypacewicz, który po raz pierwszy stanął na mównicy sejmowej, i okazał się mówcą poważnym, inteligentnym i zręcznym. Prawica wysłuchać musiała wiele przykrych dla siebie rzeczy i nie mogła ich zbyć płaskiemi dowcipami z miejsca. P. Łypacewicz stanął odrazu w pierwszych szeregach mówców lewicy sejmowej.

Zanotować jeszcze należy rzeczowe, spokojne i rozumne przemówienia przedstawicieli klubów ukraińskiego i białoruskiego, pp. Wasińczuka i ks. Stankiewicza, którzy, stawiając szereg swych postulatów narodowych, wyrazili nadzieje, że będą one uwzględnione i w zrozumieniu potrzeb państwowych oświadczyli się za projektem rządowym prowizorjum.

Po przegłosowaniu prowizorjum, nastąpiło głosowanie nad rezolucjami. Do rezolucji komisyjnych w ostatniej chwili dodano jeszcze trzy: o zniesieniu min. zdrowia, o zniesieniu min. poczt i tel., oraz o redukcji urzędników o 10%, wzgl. 15%. Rezolucje te przeszły większością głosów prawicy i ludowców wszystkich odcieni. Posłowie socjalistyczni głosowali przeciwko tym rezolucjom.

Nie wchodząc w meritum sprawy, musimy zaznaczyć, że sposób załatwiania tak niezmiernie ważnych spraw za pomocą rezolucji, zgłaszanych na poczekaniu, bez dokładnego rozważenia — nie odpowiada powadze Izby prawodawczej i nie jest celowy. Jeżeli chodzi o zniesienie ministerjów, to może ono być załatwione jedynie za pomocą ustawy. Rezolucja, wyrażająca życzenie Sejmu nie jest dla Rządu dostatecznie miarodajna. Idąc tą drogą, można przypadkową większością Sejmu znieść np. min. rolnictwa, albo min. pracy itp. Co się zaś tyczy redukcji urzędników, to, mimo, że redukcja taka jest wskazana, nie można jej dekretować mechanicznie, dowolnem ustaleniem 10 czy 15 proc. Jest to sprawa zbyt zawiła i trudna, aby od ręki dała się rozstrzygnąć.

Dyskusję zagaił p. *Chaciński* (Ch. D.), zajmując „zasadniczo nieufne stanowisko do obecnego Rządu“, gotów jest wziąć pod uwagę konieczności państwowe. Ale nie robi tego, bo nie podoba mu się uchwalanie budżetu ryczałtem. Nie chcąc się widocznie oświadczyć ani za, ani przeciwko ustawie — a może wyczekując końca poufnych rozmów p. Korfantego z pp. Witosem i Wachowiakiem — p. Chaciński daje salomonową radę: odesłania prowizorjum z powrotem do komisji...

P. Byrka, b. minister skarbu przemawia imieniem P. S. L. Polemizuje ostro z p. Zdziechowskim, stawiając mu zarzut lekkomyślnego operowania liczbami głównie w zakresie spraw wojskowych. Oświadcza się przeciwko pomysłom prawicy wydzierżawienia kolei, jako absurdalnym. Jako dowód przytacza, że największe polskie saliny w Kałuszu płacą czynsz dzierżawny półtora raza mniejszy, niż czynsz płacony w Warszawie przez posła za jeden pokój. Mówca zwraca się do endeków ze słowami:

Uprawiacie opozycję dla opozycji, która w skutkach wychodzi na dobro tego Rządu, który zwalczacie. Klub, w imieniu którego mówię głosować będzie za prowizorjum, zamach zaś panów na to prowizorjum, mam nadzieję, spali na panewce.

Imieniem P. S. L. „Wyzwolenie“ przemawiał mec *Łypacewicz.*

Mówca twierdzi, że sumienne zbadanie sprawy w komisji potrwałoby kilka miesięcy i przez ten czas wydatki stałyby się aktem dokonanym nielegalnie. Mowę p. Zdziechowskiego nazywa demagogją, jest to mowa nie dla Sejmu, lecz dla ulicy P. Zdziechowski krytykuje namiętnie gospodarkę państwową, a zapomina, że przecież ministrami byli przeważnie ludzie z prawej strony tej Izby. P. Zdziechowski usiłuje ratować sytuację państwa przy pomocy nieuchwalenia prowizorjum i przedstawia sytuację, jako skandaliczną. A ja pytam, czy skandalem nie jest, że Zamoyski nie zapłacił 110 miljonów daniny? że pożyczki, udzielane przez państwo zwraca się w pięciokrotnie gorszej walucie? że wyrzuca się na bruk robotników, gdyż nie głosowali na waszą listę (Głosy: Gdzie?). Wasz kandydat na Prezydenta ma spraw o serwituty 16,000 (P. Kozicki: To wszystko wina złych rządów), gdyby był Rząd Panów, to byłoby jeszcze gorzej. (Głos na prawicy: Czy to mowa dla Sejmu, czy dla ulicy?).

Niezbędne jest uleczenie tej bolączki, jaką jest podatek emisyjny. Zatamowanie drożyzny zależy od stabilizacji pieniądza.

Niesłusznie jednak p. Zdziechowski przypisywał winę wpływom socjalistów na rządy, gdyż właśnie jedynie za Moraczewskiego nie drukowano pieniędzy, a inflacja zaczęła się za rządu Paderewskiego. Pogląd więc p. Zdziechowskiego ma znaczenie agitacyjne, ale nie naukowe. P. Zdziechowski wyraził się, że obecnie w Polsce istnieją tylko pozory: pozór prawa, siły, walki z drożyzną. Panowie uważajcie, aby potomność nie powiedziała o was, że macie tylko pozór miłości Ojczyzny, a nie miłość.

Serję mówców opozycyjnych uzupełnił *poseł żydowski, Reich.* Nastrojony na niezmiernie wysoką nutę, głosem kaznodziei rzucał gromy na prez. Sikorskiego za brak demokratyzmu w stosunku do Żydów. Powtarza postulaty żydowskie, występuje przeciwko pomysłom wprowadzenia „numerus clausus“, powiada: uważacie młodzież żydowską za element obcy, ale nie zgodziliście się na nasze żądanie katastru i kurji żydowskiej (!?).

Pośród ogólnej wrzawy kończy następującym zwrotem:

Zarzucają nam, że w stosunku do Rządu idziemy razem z Chjeną. Wprawdzie nieswojsko nam w tem towarzystwie, ale spowodowała to polityka Rządu. Nie chcemy przywilejów, nie chcemy Państwa w Państwie, lecz bronić będziemy naszych praw w ramach Konstytucji.

Enpeerowiec, *p. Chądzyński* oświadcza, że stronnictwo mówcy, nie wdając się w szczegóły, postanowiło ułatwić Rządowi sytuację. Głosować będzie za prowizorjum.

P. Wasyńczuk (Ukrainiec) skarży się na uprzywilejowanie kleru katolickiego, narzeka na rewindykację kościołów na Wołyniu. Występuje przeciwko kredytom na osadnictwo. Domaga się uwzględnienia potrzeb szkolnictwa ukraińskiego. Mówi: „Oto wiązanka kwiatuszków, wykwitłych na błocie państwowości polskiej“.

Marszałek zwraca uwagę na niewłaściwość tego wyrażenia i tylko dlatego nie przywołuje mówcy do porządku, że przypisuje użycie tego zwrotu nieznajomości języka polskiego.

P. Wasyńczuk: Jeden z mówców prawicy oświadczył, że nie dacie Rządowi podatków, cobyście powiedzieli, gdybym to wyrzekł ja? (Głos: Do kozy.). Tak, ja do kozy bym poszedł, a pan chodzi wolny. Mimo braków w prowizorjum w stosunku do potrzeb ludności ukraińskiej — klub mówcy w nadziei, że to jest niedomaganie przejściowe, będzie głosował za prowizorjum.

Ks. Stankiewicz w imieniu klubu białoruskiego uskarża się na szykanowanie miejscowej ludności na kresach i na zaniedbanie szkolnictwa białoruskiego, któremu stawia przeszkody administracja kresowa.

Mimo to mówca jest optymistą i zawsze wierzy w ludzi a nawet w rząd polski. Ma wiarę, że znajdą się i w społeczeństwie polskiem i w Sejmie ludzie, którzy go zrozumieją i chce utrzymywać dobre stosunki z demokracją polską i z każdą prawdziwą demokracją. W przekonaniu więc, że nasz lud nam ten grzech daruje, będziemy głosowali za prowizorjum i domagamy się tylko, aby odnośni ministrowie przy wykonywaniu tego prowizorjum uwzględniali także nasze potrzeby — kończy mówca.

P. Somscher (Niemiec) skarży się również. Na to mianowicie, że likwiduje się majątki niemieckie w b. dzielnicy pruskiej i na rugowanie kolonistów niemieckich.

Mimo jednak wątpliwości i zastrzeżeń głosować będzie za prowizorjum, stawiając interes państwa wyżej nad własny i nie chcąc powiększać zamętu.

Po przemówieniu p. Somschera przyjęto wniosek przerwania dyskusji.

Przed głosowaniem formalnego wniosku p. Chacińskiego, by odesłać prowizorjum do komisji zabrał głos jeszcze sprawozdawca, p. Osiecki.

Referent prostuje fałszywe liczby p. Zdziechowskiego, który określił deficyt kolejowy na 150 miljardów, a deficyt w 1922 r. wyniósł 108 miljardów, a w 192 nie jest znany.

Z wywodów prawicy wynika, że da ona podatki wówczas, gdy będzie miała Rząd sympatyczny dla niej. Gdy był rząd Moraczewskiego — mówiła to samo, a gdy ustąpił — p. Paderewski z tej trybuny skarżył się, że skrzynie obywateli są dla państwa nadal zamknięte.

Referent oświadcza się przeciwko wnioskowi o odesłaniu do komisji i prosi o uchwalenie całego prowizorjum.

GŁOSOWANIE.

Zarządzono głosowanie nad wnioskiem p. Chacińskiego. Wynik głosowania przez powstanie z miejsc jest wątpliwy. Posłowie żydowscy siedzą razem z lewicą, chcąc widocznie odrazu przejść do głosowania nad samą ustawą, aby wówczas głosować przeciwko jej przyjęciu.

Kiedy jednak wobec wątpliwości wyniku powtórzono głosowanie za pomocą przejścia przez drzwi — żydzi, po namyśle widać, postanowili połączyć się z Chjeną i głosowali przez drzwi tak razem z prawicą. Lewica wita wchodzących do sali posłów żydowskich ironicznemi oklaskami i pozdrowieniami.

Wniosek *p. Chacińskiego upadł 194 głosami przeciwko 149.*

Przed przystąpieniem do głosowania nad samą ustawą p. Frostig (Koło żyd.) ponowił swój wniosek, aby nie dawać Rządowi pełnomocnitw do przekroczenia preliminarza o 20%. Sprzeciwił się temu referent p. Osiecki.

W głosowaniu poprawka p. Frostiga upadła. Nie poparli jej nawet chjeniści, którzy w komisji za nią głosowali, a na plenum zdradzili swych sprzymierzeńców — żydów.

Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu znaczną większością przeciwko Chjenie i Żydom.

Przyjęto również rezolucje komisji, m. in. o popieraniu szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. P. Wasyńczuk chciał rozszerzyć tę rezolucję na wszystkie mniejszości narodowe, p. Priłuckij domagał się w swej rezolucji szkół z językiem wykładowym żydowskim (żargonem) — rezolucję jednak pp. Wasyńczuka i Priłuckiego odrzucono.

Następnie przyjęto rezolucję p. Osieckiego i tow. Diamanda o specjalne uwzględnienie żądań budżetowych politechnik i szkół technicznych wogóle (Osiecki) a politechniki lwowskiej w szczególności (Diamand).

Przyjęto również rezolucję PSL., żądającą przeprowadzenia do 1 lipca b. r. redukcji urzędników o 10%, a do końca b. r. o dalsze 15%. Wreszcie przyjęto dalszą rezolucję PSL „wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu 15 dni projektu o zniesieniu Ministerjum zdrowia publicznego oraz Ministerjum poczt i telegrafów. Towarzysze nasi głosowali przeciwko tym rezolucjom.

Całą ustawę przyjęto potem en bloc w trzeciem czytaniu

Następne posiedzenie.

Po odczytaniu wniosków nagłych p. marszałek wyznaczył następne posiedzenie na sobotę o g. 4 pp. Między innemi na porządku dziennym znajdzie się sprawozdanie tow. Liebermana w imieniu komisji konstytucyjnej z ustawy o trybunale stanu.

Marszałek podnosi, że komisje zbyt powolnie dostarczają materjału Sejmowi; przeglądając teczki komisji, zauważył, że wiele z nich jest jeszcze pełnych.

Listy z Paryża.

W przededniu Kongresu Francuskiej Partji Socjalistycznej w Lille.—Kilka słów o posiedzeniach Ligi Narodów w sprawie pasa neutralnego na Wileńszczyźnie i Gdańska.

Dwudziesty Kongres Francuskiej Partji Socjalistycznej rozpocznie się jutro rano w Lille.

Dotychczas przybyły delegacje: angielska — Roberts i Wallhead; belgijska — de Brouckère, Vandervelde, Van Rosbroek i Wauters; niemiecka — Hilferding; włoska — Matteotte; hiszpańska — Besteiro, Caballero, Santiago; duńska — Borgjerg. Oczekiwane są jeszcze delegacje: polska, rosyjska, czeska i inne. Sprawy, które będą wysunięte na pierwszy plan, to skonsolidowanie wspólnej międzynarodowej akcji przeciwko wojnie, a w tej chwili jest to szczególnie ważne, wobec anarchji konkurencyjnego międzynarodowego kapitalizmu i rozwydrzonego przez kapitalizm-nacjonalizmu, łatwo mogącego sprowokować krwawe konflikty.

Kongres w Lille będzie wielkiem preludjum do ogólnej socjalistycznej międzynarodowej „symfonji zgody“ — w Hamburgu.

Kwestja Ruhry będzie też szeroko omawiana.

Najżywszą dyskusję wywoła niewątpliwie kwestja współpracy z postępowemi organizacjami burżuazyjnemi. Naturalnie, że taka współpraca może być ograniczona tylko do pewnych celów, a o „Bloku Lewicy“ w sensie proponowanym przez radykałów, mowy być nie może. Ich chwiejne stanowisko w kwestji okupacji Ruhry zraziło do nich nawet wielu sympatyzujących z nimi towarzyszy.

Byłem na kilku posiedzeniach Ligi Narodów, które odbywały się pod przewodnictwem Vivianiego, we wspaniałej sali prezydjum Senatu. Tym razem muszę wyrazić uznanie naszej delegacji, zupełnie dobrze przygotowanej do zadań, związanych zarówno ze sprawą pasa neutralnego na Wileńszczyźnie, Wilnem i Gdańskiem. Prof. Askenazy rzeczowo zwalczał przeciwników, a to jest jedyna metoda, która ma moc przekonywującą na akademickich posiedzeniach Ligi Narodów. Pan Pluciński w kwestji Gdańska służył znakomitą pomocą p. Askenazemu.

W rozmowie z p. Miłoszem, ministrem pełnomocnym Litwy, usłyszałem następujące oświadczenie: „Chcemy koniecznie zgody Polski z Litwą, jest ona konieczną, bo prędzej czy później, tak Polska, jak i

Litwa będą zagrożone ze strony dwóch potężnych sąsiadów: Niemieć i Rosji. Na rozmaite ustępstwa gotowiśmy się zgodzić dla utrzymania dawnych braterskich i przyjacielskich stosunków z Polską, ale pod jednym warunkiem: oddania Wilna Litwie".

Co się tyczy gwałtów w pasie neutralnym, to wysłannik Ligi, konsul hiszpański w Belgji, p. Saura — oświadczył, że ten pas neutralny jest jak dzika knieja, w której bandy polskie i litewskie strzelają do siebie nawet z mitraljez i że dla ustalenia tam jakichś ludzkich stosunków konieczne jest zaprowadzenie choć tymczasowej linji demarkacyjnej. Nawet na oswojonych z rozmaitemi gwałtami i zbrodniami członków Ligi Narodów zrobiły wrażenie fotografje Polaków, zamordowanych kulami litewskiemu dum-dum.

Nie uważamy, żeby postanowienie Ligi Narodów ostatecznie załatwiło ten ciężki problemat, zresztą Liga do tego nie ma pretensji, ale niechby choć na chwilę obecną wywarło uspokojenie i żeby mogło ustać wzajemne wyliczanie trupów, pogorzelisk i gwałtów.

Paryż, 3 lutego 1923.

Hieronimko.

Opowiadają, że w Paryżu znajduje się dwieście tysięcy emigrantów rosyjskich. W tej liczbie są i eserzy i mieńszewicy i kadeci, ale większość tej emigracji, to przedstawiciele dawnego przedrewolucyjnego carskiego porządku. Tajni radcy i jawni bankierzy, obszarnicy i książęta, agenci giełdowi i ażioterzy, dawni bywalcy u Donana i słupy, na których spoczywała sława słynnej knajpy miljonerów pod nazwą „Niedźwiedź" — wszyscy są dziś albo w Paryżu, albo w Berlinie, albo w Sofji i wszyscy pracują przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Mamy bowiem nietylko sąsiadów w postaci rządów sowieckich, mamy jeszcze i dalekich opiekunów, którzy wprawdzie nie mają dostępu do Rosji sowietów, ale mimo to pracują przeciwko Polsce na wszelkich polach akcji dyplomatycznej. Pan Sazonow i ludzie jego stylu korzystają z gościnności Polski w Warszawie..., ale gazety, wydawane przez ich przyjaciół w Paryżu, w Berlinie i Sofji pracują całą siłą pary i nietylko w języku rosyjskim przeciwko Polsce... Trzeba będzie zwrócić bliższą uwagę na tę publicystykę. Traktat ryski nie dlatego nie podoba się abonentom i współpracownikom tych gazet, że na nim podpis Polski znalazł się obok podpisu bolszewików, ale dlatego, że granice, tym traktatem zakreślone obrażają apetyty i tęsknotę emigrantów rosyjskich, którzy wciąż jeszcze liczą, że wrócą nietylko do Moskwy, ale i do Wilna i do Grodna i do Łucka a może i do...... Lwowa śladem sławetnego wodza z krwawej operetki, Mikołaja Mikołajewicza. Są to rzeczy ciekawe nietylko psychologicznie, ale i politycznie i ustęp o panslawizmie w mowie sejmowej ministra spraw zagranicznych w świetle tych faktów nabiera specjalnego znaczenia, które dziś przygodnie tylko podkreślamy, zwracając uwagę czytelnika na knowania białych imperjalistów rosyjskich, harmonijnie wiążących się z czerwonemi zapowiedziami imperjalizmu Bucharina, które tyle wrzawy wywołały na Zachodzie.

Trzeba czuwać uważnie nad wyziewami chorych na psychozę wojenną mózgów rosyjskich, pobrzękujących pałaszami w gazetach białogwardyjskich a widelcami i nożami na stołach najmodniejszych Donon'ów Paryża!

Kronika parlamentarna.

TABLICA DLA UCZCZENIA PAMIĘCI PREZ. NARUTOWICZA.

Wczoraj odbyła się narada prezydjum Sejmu w sprawie wmurowania w gmachu sejmowym tablicy pamiątowej dla uczczenia prez. Narutowicza. Postanowiono, że tablica wmurowana będzie w hall'u, prowadzącym do sali obrad. Opracowanie szczegółów projektu instalacji tablicy polecono p. Skotnickiemu, dyr. depart. sztuki i kultury.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji posłowie zadawali szereg pytań przedstawicielom min. spraw wojsk. M. in. tow. Liberman zapytał, na jakiej podstawie używa się wojska do egzekucji skazańców. Do takiej służby nikogo nie można zmuszać. Wszędzie na świecie jest to służba dobrowolna. Należałoby się postarać o najemników.

Po dłuższej dyskusji, przedstawiciel M. S. Wojsk. obiecał udzielić żądanych wyjaśnień na posiedzeniu następnem i określić stanowisko w tej sprawie.

Na zapytanie p. Rabskiego w sprawie niewydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych oraz ich rodzin, przedstawiciel min. oświadczył, że rozporządzenie wykonawcze jest opracowane i odesłane do ministerjum skarbu, a przyczyną zwłoki w ogłoszeniu jest wzgląd na charakter ustawy, która faktycznie pogarsza uposażenia emerytów wojskowych. Ministerjum wojny ma zamiar wnieść do Sejmu projekt nowej ustawy.

⁂

Komisja opieki społecznej większością głosów referat ustawy o opiece społecznej powierzyła tow. Praussowej.

KOMISJA OŚWIATOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej załatwiono sprawę wniosku o przekazaniu uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie budynku posejmowego. Przewodniczył poseł Sołtyk (Z. L.-N.). Przeciwko 10 głosom („Piasta", Ukraińców i żydów) przyjęto artykuł pierwszy projektu ustawy z poprawką posła Langera („Wyzwolenie"), że budynki przekazuje się na stałe i wyłączne używanie, a nie na własność (jak brzmiał wniosek).

Następnie 18 głosami („Wyzwolenia", P.P.S., N.P.R. i Z.L.-N.) przyjęto artykuły 2-gi i 3-ci.

W końcu większością głosów (P.P.S., „Wyzwolenia", Piasta, N.P.R. i Ukraińców) uchwalono wniosek tow. posła Smulikowskiego: „Komisja oświatowa, uchwaliwszy trzy pierwsze artykuły, dotyczące samej zasady oddania budynków posejmowych do używania uniwersytetowi im. Jana Kazimierza — przekazuje dalsze rozpatrzenie ustawy komisji prawniczej".

Wniosek ten poparł tow. poseł Z. Piotrowski; przeciw poseł Rymarz (Z.L.-N.).

Sprawa więc przez uchwalenie powyższego wniosku została w komisji oświatowej pomyślnie załatwiona.

Przekazanie tej sprawy komisji prawniczej, okazało się tem potrzebniejsze, iż Rząd nie wykazywał zgodnej opinji co do formy prawniczego ujęcia tej sprawy, mieszczącej się w dalszych artykułach ustawy.

O RÓWNOUPRAWNIENIE LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej pos. Hartglas referował projekt ustawy o uchyleniu przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie ludności żydowskiej w Kongresówce i na kresach. Projekt ten idzie w ślad za projektem rządowym, który wniósł do Sejmu Ustawodawczego prez. Ponikowski na podstawie porozumienia z posłami żydowskimi. Projekt jest etapem w realizacji przepisów konstytucji marcowej o równouprawnieniu obywateli.

W dyskusji oświadczył przedstawiciel Rządu, że w ciągu miesiąca wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu wszelkich ograniczeń ludności żydowskiej. Wobec tego komisja rozpatrzenie projektu poselskiego w tej sprawie odroczyła na jeden miesiąc, zgodnie z życzeniem pos. Hartglasa.

Poza tem przydzielono referaty o wprowadzeniu sądów przysięgłych w Kongresówce i Poznańskiem pos. Śmiarowskiemu i Piechowskiemu.

Kronika polityczna.

NOWY PODSEKRETARZ STANU W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Dowiadujemy się, że na czele delegacji polskiej, która na dnia 2 marca uda się do Helsingforsu na konferencję ekonomiczną państw bałtyckich, stać będzie p. Henryk Strasburger. Przed tym terminem jeszcze ma nastąpić nominacja p. Strassburgera na stanowisko podsekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych.

W MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Onegdajszy „Monitor Polski" ogłasza nominację p. Jana Zakrzewskiego na stanowisko dyrektora departamentu sprawiedliwości.

ZMIANY W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Kierownik wydziału polityczno - prasowego prezydjum Rady ministrów, p. Mieczysław Babiński, z dniem dzisiejszym ustępuje na własną prośbę z zajmowanego stanowiska. W piśmie zwalniającem prezes Rady ministrów wyraził podziękowanie p. Babińskiemu za gorliwą pracę. P. Babiński powraca do pracy w ministerjum spraw zagranicznych.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Komitet ekonomiczny ministrów przy udziale nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną obradował wczoraj w południe nad sprawą walki z drożyzną.

USTAWA PRASOWA.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się w Prezydjum Rady ministrów konferencja międzyministerjalna, na której ma być rozpatrywany projekt ustawy prasowej, opracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych. Po przyjęciu przez Radę ministrów, projekt ustawy ma być w czasie najbliższym wniesiony do Sejmu.

W SPRAWIE UCHODŹCÓW Z ROSJI.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wydany zostanie okólnik, utrzymujący w mocy zarządzenia dotychczasowe w stosunku do uchodźców z Rosji, nielegalnie przebywających na terytorjum Polski, a nawet zaostrzający sankcje wykonawcze. Jedynie w stosunku do już zarejestrowanych uchodźców będzie ustalona data 15 kwietnia dla opuszczenia granic Rzplitej. Okólnik ten jest zaprzeczeniem pogłosek o rzekomych ulgach dla uchodźców. Jak nas informują, żadne interwencje ze strony organizacji politycznych w sprawie obcokrajowców nie będą uwzględniane.

TELEGRAMY.

Po zerwaniu konferencji lozańskiej.

OSTATNIE NARADY.

Lozanna, 7 lutego. (PAT.). W ciągu dnia wczorajszego między delegatami, którzy pozostali jeszcze w Lozannie, odbywały się konferencje. Ismet Pasza konferował z Childem, a następnie z Garronim i generalnym sekretarzem konferencji Massiglym. Konferencje te dotyczyły spraw finansowych i gospodarczych. Przeważa zdanie, że konferencji nie można uważać za zerwaną, lecz jedynie za odroczoną. Czas i miejsce ponownego podjęcia rokowań byłby ustalony w drodze dyplomatycznej. Delegacja jugosłowiańska, rumuńska i bułgarska opuściły wczoraj Lozannę. Odjazd delegacji greckiej wyznaczony został na dziś.

OSTATNIE OŚWIADCZENIA ISMETA PASZY.

Lozanna, 7 lutego. (PAT.). P. R. Z ostatnich oświadczeń Ismeta Paszy wynika, że pojednawcze skłonności, jakim dał wyraz przed odjazdem z Lozanny Bomparda, zniknęły. Przed opuszczeniem Lozanny Ismet Pasza uważał bowiem za wskazane stwierdzić, że, według przekonania delegacji tureckiej, tylko całość projektu traktatu powinna być ponownie zbadana. Ismet podkreślił, że wszystkie sprawy, co do których nie nastąpiło porozumienie w dniu 4 lutego, z wyłączeniem klauzul ekonomicznych, winne być przedmiotem późniejszych rokowań.

Lozanna, 7 lutego. (PAT.). Ismet Pasza oświadczył przed odjazdem z Lozanny, iż nie jest rzecza Turcji wysuwać nowe propozycje i warunki; inicjatywy w tej mierze należy się spodziewać od sojuszników. Delegat turecki podkreślił, iż konferencję należy uważać raczej za zawieszoną, niż zerwaną i że warunki zawieszenia broni, zawarte w Mudanji, pozostają w mocy.

ISMET PASZA OPUŚCIŁ LOZANNĘ.

Lozanna, 7 lutego. (PAT.). Ismet Pasza oraz główniejsi jego współpracownicy odjechali dziś z Lozanny o godz. 7-ej rano. Delegację turecką reprezentuje w Lozannie sekretarz delegacji.

DELEGACJA ROSYJSKA WYJECHAŁA

Lozanna, 6 lutego. (PAT.). Dziś opuściła Lozannę delegacja rosyjska.

STANOWISKO DELEGACJI TURECKIEJ.

Paryż, 7 lutego. (PAT.). Jak donosi „Petit Parisien", Naum Pasza złożył wczoraj wizytę Poincaremu i zaproponował, aby podpisano traktat pokojowy jeszcze przed wyjazdem delegacji tureckiej do Angory. Poincaré powiadomił telegraficznie Londyn, że Ismet Pasza gotów jest ewentualnie odroczyć podróż swoją do Angory do środy i że sojusznicy mogą wysłać delegatów bezpośrednio do Lozanny, albo też prosić Ismeta Paszę o przybycie do Paryża dla podpisania traktatu.

USTĘPLIWOŚĆ RZADU FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO.

Paryż, 6 lutego. (PAT.). Rząd angielski powiadomił rząd francuski, iż jest gotów rozważyć propozycje, któreby przedstawił Ismet Pasza. Poincaré przyłączył się do powyższej decyzji angielskiej i zwrócił się natychmiast telegraficznie do Ismeta Paszy z prośbą o jaknajrychlejsze sprecyzowanie ostatecznych warunków podpisania traktatu.

ANGLJA ŻĄDA „GWARANCJI".

Londyn, 7 lutego. (PAT.). Rada ministrów zastanawiała się nad propozycjami rządu francuskiego przyjęcia propozycji Ismeta Paszy. Rząd angielski uważa propozycje Ismeta za niedostatecznie poważne, uznając tylko jeden sposób rozwiązania sprawy, mianowicie: *podpisanie układu po udzieleniu przez rząd Angory bezpośrednich i absolutnych gwarancji.*

OŚWIADCZENIE CURZONA.

Londyn, 7 lutego. (PAT.). Curzon złożył wobec przedstawicieli prasy dłuższe oświadczenie, w którem potwierdził dane już wyjaśnienia w sprawie zakończenia konferencji. Curzon wskazał na to, że, mimo koncesji ze strony sojuszników, Turcy targowali się jeszcze o niektóre punkty, interesujące bardziej bezpośrednio Francję i Włochy, i dodał, że uczynił wszystko dla osiągnięcia dodatnich wyników. Nakoniec Curzon stwierdził, że istotnie czyniono mu propozycje w sprawie zawarcia odrębnego pokoju, propozycje te jednak odrzucił w przekonaniu, że tylko bezwzględne solidarne postępowanie sojuszników może doprowadzić do osiągnięcia pokoju, oraz do uzyskania trwałych podstaw traktatu.

AMERYKA BĘDZIE PROWADZIĆ ODRĘBNE ROKOWANIA.

Londyn, 7 lutego. (PAT.). „Times" donosi z Waszyngtonu: Dotychczas nie otrzymano tu żadnego urzędowego potwierdzenia o pomyślnym zwrocie w położeniu konferencji lozańskiej. W kołach rządowych panuje wobec nowych wieści rezerwa. Zwracają uwagę na to, iż pomyślny wynik, lub zerwanie rokowań w Lozannie, nie interesuje Ameryki, w takim stopniu, co aljantów. Dalej oświadczają, iż Stany Zjednoczone nie mają zamiaru podpisać wspólnie z aljantami traktatu pokojowego z Turcją, jednakże z drugiej strony Ameryka starać się będzie o uzyskanie tych samych korzyści traktatu pokojowego z Turcją, jakie osiągnąć chcą sojusznicy. Zdaniem kół amerykańskich, rokowania amerykańsko-tureckie nie będą napotykały na tak wielkie trudności, jak rokowania z Turcją sojuszników.

GRECY NIE NARUSZĄ TRAKTATU MUDAŃSKIEGO.

Ateny, 7 lutego. (PAT.). Pisma donoszą, że prezes rady ministrów Gonatas oświadczył, iż ani on, ani też rząd grecki nie mają zamiaru naruszać postanowień układu, zawartego w Mudanji, jeżeli go Turcy nie naruszą.

W SMYRNIE.

Londyn, 7 lutego. (PAT.). Reuter donosi z Konstantynopola: Rząd angorski zarządził, iż wszystkie obce okręty wojenne z tonażem ponad 1000 ton pojemności, mają opuścić Smyrnę dziś przed północą. Wysocy komisarze sojuszniczy zaprotestowali przeciw temu rozporządzeniu, stojąc na tem stanowisku, że siły zbrojne mocarstw sojuszniczych zajmują swoje pozycje na warunkach układu zawieszenia broni w Mudros.

Angielski okręt wojenny Curacao otrzymał polecenie udać się do Smyrny.

Tymczasowy układ w sprawie Kłajpedy

Paryż, 6 lutego. (PAT.) Havas. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" dowiaduje się, że przedstawiciele państw sprzymierzonych w Kownie zawarli z rządem litewskim prowizoryczny układ, regulujący sytuację w Kłajpedzie do chwili powzięcia decyzji ostatecznej w tej sprawie przez konferencję ambasadorów. Układ postanawia utworzenie strefy neutralnej.

Rząd francuski o rokowaniach z Niemcami

Wiedeń, 7 lutego. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: W sprawie pogłoski o rokowaniach między grupą Stinnesa a przemysłowcami francuskimi, oświadczają na Quai d'Orsay, że rząd francuski jest gotów każdego czasu do podjęcia bezpośrednich rokowań z Niemcami, o ileby rząd Rzeszy wystąpił z odpowiedniemi propozycjami. Rząd francuski odrzuca jednak wszelką akcję pośredniczącą, oraz wszelkie rokowania z niemieckiemi osobistościami nieurzędowemi, a więc ze Stinnesem.

Długi angielskie w Ameryce

Leafield, 7 lutego. (PAT.). (P. R.). — Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Harding przedłożył dziś kongresowi do ratyfikacji układ w sprawie konsolidacji długu angielskiego w Ameryce. W przemówieniu swem Harding podkreślił, że kwestja konsolidacji tego długu jest pierwszym pozytywnym krokiem w sprawie sanacji finansów światowych wogóle.

Wiadomości telegraficzne.

— Parlament włoski ratyfikował układ waszyngtoński.

— Belgijska izba reprezentantów przyjęła bez opozycji projekt ustawy, upoważniającej rząd do udziału w odbudowie Austrji.

— Obieg banknotów w ostatnim tygodniu stycznia wzrósł w Niemczech według wykazu Banku Rzeszy, z 31/1 o 329.921 miljardów. Ogólna suma banknotów, krążących w obiegu, opiewa na 1.984.496 miljonów.

— Irlandzkie wojska nieregularne zmusiły personel fabryki filmów kinematograficznych do udania się na wyższe piętra gmachu, poczem podpalili gmach, 6-ciu urzędników znalazło śmierć w płomieniach. Kilku lżej rannych zdołało wydostać się na ulicę. Bezpośrednio po tem nastąpiła eksplozja.

— We wsi Bernaldo, prowincji neapolitańskiej doszło do krwawego zajścia pomiędzy faszystami i nacjonalistami. Donoszą, że dwóch manifestantów zostało zabitych a 20 ciężko rannych. Faszyści, którzy osiągnęli przewagę, zdobyli szturmem siedzibę organizacji nacjonalistycznej i zburzyli ją doszczętnie.

Z sejmu śląskiego.

Na początku onegdajszego posiedzenia Sejmu śląskiego uczczono przez powstanie pamięć ofiar ostatnich nieszczęść w kopalni. Odesłano do komisji nagły wniosek Rady Wojewódzkiej w sprawie gwarancji pożyczki aprowizacyjnej w kwocie 3 miljardów mkp. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie przyznania 1½ miljarda marek dla kooperatyw spożywczych w województwie śląskiem. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ramową w sprawie uregulowania szeregu dodatków konsumpcyjnych, w celu zrównania stawek śląskich ze stawkami całej Rzeczypospolitej. Uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu dodatki drożyźniane dla księży katolickich, oraz przyznanie dalszych zaliczek w kwocie 40 miljonów mk. niem. na administrację kościelną na Śląsku. Wpłynęły dwie interpelacje: posła Macheja w sprawie wyda-

kania robotników rolnych z jednego z folwarków byłej komory arcyksięstwa Cieszyńskiego, oraz posła Grajka, w sprawie nieszczęść w kopalni Huty Laura. Na tę ostatnią interpelację odpowiedział nalych naczelnik inżynier Schoffer, Przedstawił on rozmiary katastrofy i prac, jakie przedsięwzięto oraz jakie się dalej prowadzi dla opanowania sytuacji. O ile zalew się nie powiększy, bezrobocia nie będzie. Ponadliczbowi robotnicy zajęci będą przy robotach regulacyjnych. Szkody znaczne. (A. W.).

List i odpowiedź.

Otrzymaliśmy list następujący:

Warszawa, dn. 16/I 1923 r.

„W imię prawdy proszę Redakcję o zamieszczenie poniższego sprostowania w swem poczytnem piśmie.

Dnia 15 b. m. został zamieszczony list p. Kropiwnickiego, że występuje ze Związku Robotników Rolnych Z. Z. P. i N. P. R. Oświadczam, że p. Kropiwnicki za nadużycia tego rodzaju: branie łapówek od obszarników i inne szacherki dnia 28/XII 1922 r. został zwolniony i nie jest sekretarzem Związku, a po zebraniu całego materjału za kradzież i oszustwo zostanie oddany pod sąd".

Z poważaniem *R. Tyszka*".

List ten zakomunikowaliśmy Zarządowi Głównemu klasowego Związku Rob. Roln. i za jego pośrednictwem otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Stwierdzam z całą stanowczością, że „sprostowanie" ob. Tyszki jest od początku do końca najwierutniejszem kłamstwem.

Nieprawdą jest, abym 28 grudnia ub. r. został zwolniony ze stanowiska sekretarza Z. Z. P., natomiast prawdą jest, że na prośby ob. Tyszki w dniu 14 stycznia r. b., abym dalej pracował, odpowiedziałem odmownie, oświadczając, że z ludźmi kwalifikującymi się do Drewnicy nie chcę mieć nic wspólnego.

Nieprawdą jest, jakobym brał łapówki od obszarników, natomiast prawdą jest, że ob. Tyszka proponował mi, abym porozumiał się z obszarnikami, ażeby oni wydalili Białorusinów, a p. Tyszka na ich miejsce przysyłałby transporty zwolnionych Polaków.

Gołosłownego i kłamliwego twierdzenia o „innych szacherkach" prostować nie mogę, gdyż takich nie mam na sumieniu, a co wymyślił ob. Tyszka — nie wiem.

Oczekując skwapliwie zapowiedzianego przez ob. Tyszkę wytoczenia mi sprawy sądowej, oświadczam, że niewytoczenie mi jej będę uważał za publiczne przyznanie się ob. Tyszki, że popełnił ohydne kłamstwo".

Wołkowysk, 29/I 1923 r.

W. Kropiwnicki.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Niedola emerytów kolejowych.

Kto chce uradować oczy widokiem błogosławionych skutków, które pociąga za sobą celowe zarządzenie wytrawnego urzędnika z dobrą głową, niech przyjdzie któregokolwiek dnia w godzinach przedpołudniowych na ul. Chmielną pod Nr. 7. W domu tym na pierwszem piętrze mieści się biuro Kasy Przezorności Dyrekcji Warszawskiej Polskich Kolei Państwowych, obsługujące emerytów kolejowych. Ilość ich jest bardzo znaczna, a wszyscy są to ludzie starzy, niemogący utrzymać się na nogach. Przychodzą oni do biura Kasy Przezorności w sprawach emerytalnych, przedewszystkiem po książeczki emerytalne. Biuro czynne jest od godz. 8 zrana do 3 popołudniu dla wszystkich interesantów, ale nie dla emerytów; oni są na prawach wyjątkowych, ponieważ dyryguje nimi urzędnik, p. B., zajmujący podobno stanowisko starszego referenta. Pan ten wydał emerytom rozporządzenie, ażeby zjawiali się do niego po książeczki tylko od godz. 12 w południe do 2 popołudniu. Skutkiem tego emeryci zmuszeni są przez kilka godzin przedpołudniowych wyczekiwać stłoczeni po kilkaset osób naraz, stojąc w ciasnym, bez okien, przedpokoju biurowym, w którym niema krzeseł, ani ławek do siedzenia. Natłok emerytów bywa nieraz tak wielki, że przez przedpokój przecisnąć się wcale nie można, a sznur z ludzi utworzony sięga przez całe schody i bramę na ulicę. Trafiają się przypadki, że emeryt, dostawszy się przed oblicze pana B. dowiaduje się, że książeczka jeszcze nie gotowa, musi więc przyjść jeszcze raz za kilka dni. Szczęśliwcy, otrzymujący książeczkę odrazu pierwszego dnia, w którym się zjawią, tylko wyjątkowo pieniądze mogą zaraz z kasy odebrać ,kasa bowiem wypłaca tylko do godz. 1 popołudniu. Książeczkę najwcześniej dostać można, dzięki celowemu i roztropnemu zarządzeniu p. B., dopiero po godz. 12, zaledwie kilku emerytów więc zdąży dowlec się z Chmielnej przy Nowym Świecie do kasy kolejowej, znajdującej się na rogu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Olbrzymia większość po kilkogodzinnych mękach w przedpokoju biurowym nie może tego samego dnia pieniędzy odebrać, ponieważ panu B. podoba się wydawać książeczki dopiero wtedy, kiedy kasa kończy wypłaty.

Jeden z pokrzywdzonych emerytów.

Książki nadesłane.

Juljusz Payot. Wykład moralności. Przekład z francuskiego. Tow. Wyd. „Ignis". Str. 294.

Jan Nieuodniczański. Alkohol, jako zagadnienie państwowe. Str. 48.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek dn. 8 lutego o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. tow. członków CKW. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Koło Drukarzy P. P. S. Zebranie Koła odbędzie się w piątek o odz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6.

Dzielnica Praska. W czwartek, dn. 8 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 8 b.m. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, dn. 8 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej prosi wszystkich członków dzielnicy i mężów zaufania przy wyborach do Kasy Chorych o przybycie w piątek o godz. 7 wiecz. do O.K.R., Al. Jerozolimskie 6.

Dzielnica Powiśle. Komitet Dzielnicy Powiśle wzywa członków komisji i mężów zaufania przy wyborach do R. K. Ch. o konieczne przybycie na ogólne zebranie dzielnicy, Solec 68, w piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Koło Młodzieży Robotniczej na Woli organizuje chór śpiewaczy mięszany. Lekcje śpiewu i zapisy do kompletu odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7 do 9 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. W piątek, dn. 9 b.m. o godz. 6 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Gazowników P. P. S. W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, dn. 9 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Młodzieży „Praca". W piątek, dn. 9 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie koła.

Wydział Agitacyjny. W sobotę, dn. 10 b. m. o godz. 5 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Agitacyjnego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Zabawa na Dzielnicy Praskiej. W sobotę, dn. 10 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zabawa taneczna dla członków i gości wprowadzonych.

Ruch zawodowy.

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7/4. Dziś, t. j. w czwartek, punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się zebranie wszystkich delegatów instytucji miejskich.

Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

W sobotę, dn. 10 lutego r. b., w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się wieczornica taneczna dla członków Związku i ich rodzin.

Karty wstępu nabywać można w Sekretarjacie Związku od godz. 9 rano.

Baczność brązownicy! Dziś o godz. 5 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku, Leszno 53, walne zebranie strajkujących brązowników w sprawie odpowiedzi majstrów. Z powodu ważności sprawy, obecność wszystkich konieczna.

Ze Zw. Zaw. Kapeluszników. Zw. Zaw. Kapeluszników zawiadamia swych członków, iż w dn. 11 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano odbędzie się zebranie roczne, sprawozdawcze i wyborcze.

Sprawy ważne. Upraszа się o liczne i punktualne przybycie.

Ze Zw. Pracowników Tramwajowych Polski. W piątek, dn. 9 b. m., o godz. 6 m. 30 wieczorem, przy ul. Wolskiej 1, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawod. Pracowników Tramwajowych Polski. Członkowie Zarządu Głównego, zamieszkali w Warszawie, proszeni są o przybycie. Zawiadamiamy zarazem, iż z powodu zrzeczenia się tow. Łętowskiego z godności przewodniczącego Głównego Zarządu, tow. Łętowski nie ma prawa występować w imieniu Związku publicznie.

Przewodniczący w/z. *Władysław Kubjak.*

Sekretarz Generalny *S. Buliński.*

Odrzucenie żądań pracowników tramwajowch. Żądania pracowników tramwajowych, domagających się jeszcze w zeszłym miesiącu 35% podwyżki, nie licząc podwyżki ustalonej przez komisję przy głównym urzędzie statystycznym, zostały przez dyrekcję tramwajów miejskich odrzucone.

Uchwały pocztowców. Dn. 30 stycznia r. b. odbyło się w gmachu Poczty Głównej, Walne Zebranie członków koła Warszawa 1.

Uchwalono między innemi rezolucję, domagającą się:

1) Regulowania poborów zasadniczych, zagwarantowanych przez poprzedni rząd, jako minimum egzystencji, na podstawie notowań urzędu statystycznego;

2) skasowania pożyczki w wysokości jednomiesięcznych poborów, spłata której została odłożona do dnia 1/IV r. b.;

3) zaopatrzenia w odzież niższej służby oraz wydania odzieży lub odpowiedniego ekwiwalentu także i dla urzędników;

4) jaknajprędszego uchwalenia i wprowadzenia w życie nowej ustawy o uposażeniu.

Zgromadzenie wypowiada się dalej za zastosowaniem bezwzględnej walki z drożyzną, paskarstwem i za koniecznością zniesienia wszelkich pozwoleń na wywóz artykułów żywnościowych zagranicę.

Ruch spółdzielczy.

Uruchomienie drugiej czytelni W.S.S.S. Warszawskie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców uruchomiło drugą bibljotekę na Ochocie, przy ul. Grójeckiej 49 (pierwsze piętro). Narazie czytelnia czynna będzie dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki i piątki od 6-ej do 8-ej wieczór.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE V-ej PAŃSTWOWEJ LOTERJI.

(Klasa czwarta, — Drugi dzień).

Mk. 40 000 nr. 7565.

Mk. 30.000 n-ry 37165 70185.

Mk. 25.000 n-ry 41117 77376.

Mk. 20 000 n-ry 38157 50964 66998 68042.

Mk. 15.000 n-ry 16460 11961 42915 45603 48438 60467 61574 64209 79634.

Życie gospodarcze.

Produkcja buraków.

Z 88 cukrowni, czynnych w 1913/14 r. na terytorjum, należącem do Rzeczypospolitej Polskiej, obecnie czynnych jest 70.

W r. 1913/14 obszar plantacji buraków		172.400 h.
W r. 1921/22	„ „ „	82.187 h.
W r. 1922/23	„ „ „	107.959 h

i dąży do osiągnięcia norm przedwojennych.

W r. 1913/14 otrzymano cukru		5.570 000 ctn. m.
W r. 1921/22	„ „	1.640.000 „ „
W r. 1922/23	„ „	3 332.000 „ „

Przeciętny plon z hektaru wynosi w Wielkopolsce 275 ctn. m., a w pozostałych dzielnicach 168 ctn. m. Zawartość cukru w burakach jest na całej przestrzeni ziem polskich przeciętnie 17%, a rzeczywista wydajność cukru 14%. Przebieg obecnej kampanji pomyślny, zabezpieczenie w węgiel, koks i wapno dostateczne. Według przybliżonego obrachunku, na spożycie wewnętrzne potrzeba 240,000 ton, a na eksport pozostanie 80,000 ton.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednocz. 36000—36250—35850.

Dolary kanadyjskie 35000—35650.

Marki niemieckie 0,95.

Belgja 1995—2025.

Londyn 167500—168500—167750.

Paryż 2305—2315—2300.

Szwajcarja 6845—6800—6805.

Wiedeń 54 00—53.50—55.00.

Włochy 1797.50—1730.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +1.°0, najniższa —2.°7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Umiarkowany mróz i dość pogodnie we wschodniej części Polski, pochmurno i lekki mróz w zachodniej. Wiatry słabo, potem wzmagające się z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.

Odbudowa mostu ks. Poniatowskiego. Komitet odbudowy mostu ks. Poniatowskiego zawarł w tych dniach umowę z Tow. Akc. K. Rudzki i S-ka na odbudowę dźwigarów żelaznych w 4 zniszczonych przęsłach mostu. Jest to przedmiot III serji robót, obliczony na przypuszczalną sumę, według cen obecnych, 2½ miljardów mk. Termin ukończenia odbudowy dźwigarów jest stosunkowo bardzo krótki; zmontowanie ich przewiduje się na dzień 1 stycznia r. 1924, roboty więc muszą być prowadzone bardzo intensywnie. Po odbudowie dźwigarów komitet przystąpi do wykonania IV ostatniej serji robót, t. j. ułożenia jezdni, chodników, balustrad itp., co ma być dokonane w ciągu roku 1924 tak, by z końcem tego roku most mógł już być oddany do użytku publicznego.

Działalność tramwajów miejskich w cyfrach. W r. 1922 liczba przewiezionych przez dyrekcję tramwajów miejskich wyniosła 147.368 793, gdy w roku 1921 przewieziono 129 903.198 pasażerów. W roku ubiegłym przewieziono więc o 17.465 596 pasażerów więcej. Ruch autobusowy wykazuje w 1922 roku 2.791.292 osoby w r. 1921 zaś 2.702.332, czyli powiększył się o 91 910 osób. Wpływy z ruchu tramwajowego i autobusowego wyniosły w r. 1922 — 8.570.524.427 mk., w r. 1921 zaś 1.826.590 805 mk. Dochody więc wzrosły w tym czasie przeszło o 7 miljardów.

Uposażenie pracowników miejskich. Magistrat wystąpił do Komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej z wnioskiem nagłym o ustanowienie dla obliczania uposażeń urzędników i pracowników miejskich w lutym b. r. mnożnika drożyźnianego, równego 13550 punktom.

Podrożenie nafty. Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców w Komisarjacie Rządu uchwalono, po wyczerpującej dyskusji, ustalić następujące ceny nafty: Cena nafty, pochodzącej z państwowych zakładów naftowych wynosić będzie 1 120 mk. za litr, nafta zaś, pochodząca ze Związku rafinerji nafty — 1.370 mk. za litr. Komisja uznała również za nieuzasadnione żądanie hurtowników handlujących naftą, ustalenia ich zarobku w wysokości 7%, przyszła bowiem do wniosku, iż hurtowników tych należy wogóle uznać za zbędnych pośredników.

Podwyższenie etaryfy osobowej na kolejach podjazdowych. Z dniem 1 lutego r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei żelaznych o podwyższeniu taryfy osobowej i bagażowej na linjach towarzystwa akcyjnego budowy i eksploatacji dróg żelaznych podjazdowych w b. Królestwie Polskiem. Rozporządzenie podwyższa taryfę w sposób następujący: 1) do 220 mk. w klasie III-ej od osoby i kilometra, 2) do 330 mk. w klasie II od osoby i kilometra, 3) w wagonach towarowych, przystosowanych do ruchu osobowego — do 50 mk. za osobo-kilometr. Opłatę za bagaż podwyższono do 15 mk. od każdych zaczętych 10 kg. i kilometra.

Zmiany w rozkładzie ruchu kolejowego. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że ze względu na małą frekwencję podróżnych, pociąg nr. 1413 odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 0 m. 40 przez Kutno do Strzałkowa i powrotny pociąg nr. 1414, przybywający o godz. 19 m. 35 do Warszawy Gł., na przestrzeni Warszawa Kutno, z dniem 15 lutego r. b. odwołuje się. Dla podtrzymania jednak komunikacji bezpośredniej pomiędzy Warszawą i Strzałkowem kursować będą wagony 1, 2 i 3 klasy w poc. nr. 415 odchodzącym z Warszawy 23 m. 58 do Kutna i dalej poc. nr. 1413, a z powrotem w poc. nr. 1414 do Kutna i poc. nr. 416 do Warszawy.

Nowe gmachy szkolne. Z wczesną wiosną r. b. Wydział budowlany Magistratu m. Warszawy przystąpi do budowy 3-ch murowanych gmachów szkolnych. Zostaną one wzniesione przy ul. Leszno, na placu Parysowskim i na jednym z placów rządowych w okolicach Mokotowa. Gmachy te zostaną prawdopodobnie oddane do użytku już na jesieni r. b.

Portrety Kopernika. Z powodu zbliżających się uroczystości Kopernikowskich, Bratnia Pomoc uczniów w Toruniu wydała oryginalne portrety także i pocztówki wielkiego astronoma. Zamówienia na nie przyjmuje Zarząd Bratniej Pomocy w Toruniu przy ul. Małe Garbary.

W sprawie odszkodowań za straty wojenne. — W ostatnich czasach do Głównego Urzędu Likwidacyjnego napływają liczne podania poszkodowanych wskutek wojny osób z prośbą o wypłaty odszkodowania za zarejestrowane przez nie w Komisjach Szacunkowych, działających z ramienia Głównego Urzędu Likwidacyjnego, straty wojenne.

W związku z powyższem Główny Urząd Likwidacyjny ponownie wyjaśnia, że wypłata odszkodowań wojennych nie jest przesądzona żadną ustawą, przyczem zwraca się uwagę, iż 1-szy art. Ustawy z dn. 10 maja 1919 r. „O ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych“ wyraźnie zastrzega, że rejestracja w niczem nie przesądza sprawy wynagrodzenia strat wojennych. Wobec powyższego wypłata odszkodowań uskuteczniona być nie może i Główny Urząd Likwidacyjny uprzedza, że na wszelkie podania w wymienionych sprawach osobnych odpowiedzi petentom udzielać nie będzie.

Nadto wszelkie podania, otrzymane przez wymieniony urząd, o zarejestrowanie niezgłoszonych jeszcze strat uwzględnione być nie mogą, gdyż prowadzona przez Główny Urząd Likwidacyjny rejestracja strat wojennych została ostatecznie ukończona jeszcze w r. 1921 i przeprowadzające ją organy zlikwidowano.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt o Florencji. Jutro o godz. 8 wiecz. w Muzeum Przem. i Roln. Krak. Przedm. 66, prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt, treścią którego będzie piękno Florencji, przyczem da poznać w mnóstwie przeźroczy dzieła sztuki, jakiemi gmachy i place miasta, kościoły, pałace, muzea są przepełnione. Cuda średniowiecza, a szczególniej wspaniała epoka Medyceuszów — wytworny renesans florencki roztoczą przed słuchaczami swój urok i piękno.

ZABAWY.

Bal Maskowy Młodej Prasy. Zrzeszenie słuchaczów Szkoły dziennikarsko - publicystycznej urządza w ostatni dzień karnawału we wtorek dn. 13 lutego, w salach „Colosseum“, Nowy Świat 19, Wielki Bal Maskowy Młodej Prasy. Bilety w cenie 10.000 mk. nabywać można wcześniej w lokalu Szk. dziennik.-public., Śniadeckich 8, III p. w Centr kasie teatralnej, Nowy Świat 65, oraz w kasach kina „Colosseum“ od g. 4 pp., tam również rezerwować można loże i stoliki.

Wielki bal maskowy w Filharmonji. Po kilkunastu latach przerwy wznowiona będzie tradycja wielkich i słynnych swego czasu bali w Filharmonji. W nadchodzącą sobotę o godz. 12 w nocy odbędzie się w sali koncertowej Filharmonji wielki bal maskowy.

Bal Koła Oficerów 21 p.p. W dn. 11 b. m. odbędzie się w salach Domu Oficerskiego na Zamku bal Koła Of. 21 p.p. Zaproszenia otrzymywać można od ofic. 21 p.p.

Bal Zw. Zaw. Pracowników Handl. i Przemysł. W sobotę dn. 10 b. m. w salach Związku Handlowców, Sienna 16, odbędzie się ostatni Wielki Bal Maskowy z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych. Wydział zebrań towarzyskich przygotowuje całą masę niespodzianek. Bilety w cenie 10.000 mk. dla członków i 15.000 mk. dla wprowadzonych gości są jeszcze do nabycia w kancelarji Związku od 10—2 i od 7—9 wiecz., tel. 7—10.

WYPADKI.

Podpalenie. We wsi Dziadowicach gm. Motolskiej pow. drohiczyński, wynikł pożar w zabudowaniach gospodarza, wójta tej gminy, Józefa Buchałki. Pożar rozszerzył się na zabudowania siedmiu sąsiednich gospodarstw. Straty ogólne wynoszą 30 miljonów mk. Zachodzi podejrzenie, że zabudowania wójta podpalone były przez zemstę.

Zastrzelenie gajowego. Dwoma strzałami karabinowemi w piersi nieznany sprawca zabił gajowego lasu Chorostowskiego, należącego do spółki żydowskiej Zachara Pawluka, mieszkańca wsi Władysławówka, gm. Mikulicze (województwo wołyńskie).

Rabunek pieniędzy państwowych. Na sołtysa wsi Łączki gm. Turośl Józefa Wachowskiego, w lesie w pobliżu Cieloszka pod Kolnem napadło trzech bandytów i sterroryzowawszy jadącego trzema wystrzałami z rewolweru, zrabowali mu 1.961.000 mk., stanowiących podatek państwowy i komunalny, zebrany od mieszkańców wsi Łączki, a przewożony do urzędu gminy w Turośli. Napadu dokonali mieszkańcy wsi Wamujak gm. Łyse, bracia Szczepan i Władysław Lipka. Pierwszego ujęto, drugi, wraz ze zrabowaną gotówką zbiegł.

Kozak — bandyta. Pięciu uzbrojonych w rewolwery i pręty żelazne bandytów dokonało napadu rabunkowego na powracającego furmanką z Berezy Kartuskiej mieszkańca wsi Nowisze gm. Bereza Kartuska pow. prużańskiego, Wasyla Klimowicza, któremu zrabowali sześćset tysięcy mk. gotówką, poczem zbiegli. Skutkiem zarządzonego natychmiastowego pościgu, ujęto jednego z bandytów, Jechobajewa Maniera, b. kozaka z gub. orenburskiej, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Znaleziono przy nim pręt żelazny i 7 naboi rewolwerowych.

Wybuch granatu (2 osoby raniono 1 zabita). Mieszkańcy Woli i Bud zbierają na forcie Bema szrapnele i inne części wybuchowe które następnie rozbierają i sprzedają na szmelc. Wczoraj około g. 3 pp. Czałowicz rozbierał jeden ze znalezionych szrapneli. W czasie tej czynności nastąpił wybuch. Siłą wybuchu trzyletni syn Czałowicza Henryk poniósł śmierć na miejscu, zaś sprawca wybuchu, Czałowicz i pomagający mu w tej czynności 22-letni Ignacy Skiwiński — są ranieni. Pierwszy doznał złamania prawej kości goleniowej, drugi zaś oberwanie dłoni lewej ręki oraz rany szarpane prawej ręki, twarzy, głowy i nóg. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, ciężko ranionego Skiwińskiego przewieziono do szpitala św. Ducha. Znalezione w tem mieszkaniu jeszcze pud rozebranych części szrapneli i innych części wybuchowych zabrano do XIX komisarjatu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kawaler Srebrnej Róży“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dom Magdaleny“.
Teatr Reduta. Dziś „Lekkoduch“.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dom otwarty“.
Teatr Polski. Dziś „To, co najważniejsze“.
Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału“.
Teatr Nowości. Dziś „Narzeczona Lukullusa“.
Teatr Komedja. Dziś „Simona już jest taka“.
Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość“.
Teatr Praski. Dziś „Karnawał w Warszawie“.

Teatr dla dzieci w teatrze Polskim. Cieszący się powodzeniem Teatr dla dzieci w teatrze Polskim wystąpi w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w poł. z 3-cią premjerą 3-aktowej sztuki ludowej znanej poetki Janiny Porazińskiej: „Krzywda nagrodzona“. Bilety są do nabycia w K. M. K.-A., ul. Backa 18, I piętro w podwórzu, wprost bramy.

Z Filharmonji. Jutro powtórzone będzie oratorjum Mozarta „Requiem“. Dzieło to odtworzy orkiestra filharmoniczna, chór mieszany, oraz soliści-śpiewacy pp. Comte-Wilgocka, Trampczyńska, Dobosz i Mossoczy. Dyryguje p. Stanisław Kazuro.

Nowa Szopka Pikadora. Dziś i dni następnych o godz. 10 wieczorem w cukierni Ziemiańskiej, Kredytowa 9, przedstawienia „Nowej Szopki Pikadora“ znanych poetów Skamandra. Kasa czynna codziennie od g. 5 pp. w cukierni Ziemiańskiej.

Tombola królów w Wodewilu. Ostatnia maskarada dziecięca odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 11 rano. Nad pochodami dzieci kierownictwo naczelne obejmie sam mistrz Twardowski na kogucie. Bilety wejścia i kupony do lóż są do nabycia w kasie Wodewilu codz. od godz. 10 r. do 3 pp. Telefon 843.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Palace“. — „Skandal w eleganckim świecie“.

Już sam tytuł brzmi pretensjonalnie i niesympatycznie. Odrazu czuć, że bohaterami będą ludzie bogaci, dla których niewiele poza „elegancją“ istnieje, a teren dramatu — to salon. Salon zwykle banalny i banalnymi zapełniony osobnikami.

Dramat dość nudny, jeden z tych, robionych na obstalunek, według recepty: trochę łez, trochę krwi, wiele szablonu i czułe zakończenie.

Żona bankiera bawi się i wydaje zawiele pieniędzy. Mężowi źle idą interesa — a żona wymaga coraz nowych i coraz droższych toalet. W pogoni za ideałem elegancji przegrywa na giełdzie pieniądze komitetu dobroczynnego — i w obawie skandalu przyjmuje pomoc od bogatego japończyka. Mało jest ludzi bezinteresownych. Przeto i Japończyk żąda wysokiej zapłaty. Lekkomyślną damę od hańby ocala mąż — i cały dramat, jak zwykle sztuki tego typu, kończy się pomyślnie.

Na dnie intrygi siedzi nauka moralna: nie ruszaj pieniędzy publicznych — ale nawet mimo tego dodatku umoralniającego, całość robi wrażenie bardzo nieciekawe.

Jedyną osobliwością tego filmu jest ów Japończyk — czarny charakter. Jego gra jest naprawdę interesująca — ale niby dla zademonstrowania „żółtej gwiazdy“ (rodzaju męskiego gwiazdy też być mogą) nie warto było wystawiać tak ciężko nudnego dramidła, które w „Palace“ niedługo chyba zabawi — bo sala świeci pustkami.

Kto chce spędzić mile wieczór, niechaj nie skusi się na nazwisko z dalekiego wschodu — niech lepiej idzie podziwiać piękną „Monnę Vannę“ w „Rococo“.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7.